

# Obroniliśmy się!



Na Gościnniej pompowano wodę z Dworzyska



Marek Noras - operator koparki



Odbudowa zerwanego wału na Gostyni



Małgorzata Żoła i syn Rafał

**Woda w Gostyni osiągnęła poziom 4,5 metra (czyli 4 razy więcej niż przeciętnie). Zdjęcie z 18 maja na drogę do Jajost.**

13 i 14 maja padał intensywny deszcz, w sobotę 15 było pochmurno, ale już wieczorem rozpadało się ponownie. Lało w niedzielę, poniedziałek i wtorek, okresowo również w środę 19. i czwartek 20 maja, dopiero w piątek 21 wyrzało na krótko słońce. Woda na Gostyni, której zwykle jest do pasa, sięgnęła 19 maja 454 cm, a na Wiśle w Nowym Bieruniu było prawie 6 metrów!

- Najbardziej dramatyczny moment powodzi to przerwanie wału Gostyni w pobliżu byłego zbiornika wód słonych w Jedlinie – mówi wójt Henryk Utrata. - Widziałem, jak szalujące nurt porwał kilkunowite betonowe płyty. Zdałem sobie sprawę, że jeżeli nie opanujemy sytuacji, to będziemy mieli to samo w Jedlinie

co w Bijasowicach - woda zaleje domy do piętra.

Szybko zmobilizowali się mieszkańcy Jedliny, którzy od kilku dni kontrolowali wały na rzekach. - Nam wystarczyły dwa -trzy słowa i wiedzieliśmy, że trzeba się zebrać – zauważa Jan Kasprowski z Jedliny - ale bez Chroboków byłoby mi uwarzeni. Wójt potwierdza: - Kapitalna była pomoc braci Chroboków – dali ciężki sprzęt i ludzi, nie tylko w czasie akcji w Jedlinie, ale całej powodzi. Wsparli działania strażaków-ochotników, zawodowych i mieszkańców. Pomoc sprzętową i ludzką dały też inne firmy.

Gerhard Chrobok relacjonuje krótko: - Upoważniłem Czesława Kostkę, żeby zabierał z firmy do akcji powodziowej wszystko, co

jest mu tylko potrzebne: samochody, koparki, pompy... Cz. Kostka jest dyrektorem w firmie G. Chroboka i mieszkańcem Jedliny. - Bez zaangażowania ludzi z Jedliny i Bojszów byłoby to niemożliwe. Na wał, który budowaliśmy, stu ludzi jednocześnie nosiło worki – mówi Cz. Kostka. Po całonocnej walce z wodą udało się go naprawić.

Ledwo skończyła się akcja na Gostyni, a już Cz. Kostka jechał do Nowego Bierunia, by kierować budową tymczasowej śluzy wykonywanej przez PPI Gerharda Chroboka. Ta wysokiej klasy robota inżynierska pozwoliła w krótkim czasie niemal o połowę zmniejszyć ilość wody na zawału Wisły. - To jest dla mnie normalne, że jak sąsiad potrzebu-

je pomocy, to należy mu jej udzielić. Tę naukę przekazali mi ojciec i dziadek – mówi G. Chrobok. W kolejnych dniach firma ratuje od zalania Warszawę i Tarnów.

Podtopienia były w całej gminie – nie tylko za sprawą rzek, ale i wody z pól, łąk i lasów spływającej tam, gdzie najniżej. Jednym z takich obszarów stało się Dworzysko w Bojszowach. Gdy już obniżał się poziom Gostyni, tam ciągle przybierało. Mieszkańców szczególnie zdenerwowało oświadczenie śląskiego wojewody, że zagrożenie mięno i Śląsk będzie teraz pomagał innym regionom. - Dla mnie nie była to pierwsza klęska żywiołowa, w której uczestniczyłem, czułem brzemień odpowiedzialności, ale czasami byłem bezsil-

ny – mówi wójt H. Utrata.

- Ludzie wykazali się pełną solidarnością i dlatego został osiągnięty sukces – komentuje sytuację powodziową G. Chrobok i dodaje: - Chciałbym w swoim imieniu podziękować tym, którzy pomagali. - Wyszliśmy zwycięsko z walki z żywiołem – obroniliśmy wały. Ogromne podziękowania należą się strażakom... wszystkim, którzy się do tego przyczynili – podsumowuje wójt.

Jedna z gazet relacji z powodzi w naszym powiecie dała tytuł „2 : 0 dla wielkiej wody”, bo wały pękły w Chełmie Małym i Kopani. To nie była prawda - wynik powinien brzmieć 2 : 1. W Jedlinie i Bojszowach udało się zatrzymać wodę. zz

**Więcej na str. 3, 4, 5, 6, 7.**

KRONIKA POLICYJNA

**23 kwietnia** policjanci zatrzymali do kontroli 48-latkę z Bojszów, który kierował samochodem osobowym będąc w stanie po spożyciu alkoholu. Wynik badania: 0,33 promila alkoholu.

**28 kwietnia** na parkingu przy zajeździe GROF czterech zamaskowanych sprawców używając przedmiotu przypominającego pistolet dokonano rozboju na dwóch mieszkańcach Bojszów. Sprawcy skradli im telefony komórkowe.

**30 kwietnia** policjanci zatrzymali do kontroli 20-latkę z Bojszów, który kierował rowerem będąc w stanie nietrzeźwości. Wynik badania: 1 promil alkoholu.

**11 maja** policjanci zatrzymali mieszkańca Bojszów, który kierował rowerem będąc w stanie nietrzeźwości. Badanie wykazało 1,47 promila alkoholu.

**21 maja** 50-latek z Bojszów stracił panowanie nad kierowanym przez siebie pojazdem i uderzył w ogrodzenie posesji. Okazało się, że kierował samochodem będąc pod wpływem alkoholu. Badanie wykazało 2 promile alkoholu.

**Ważne telefony**

- Policja Bieruń**  
32 323 32 00 lub 997
- Straż Pożarna Tychy**  
32 227 20 11
- OSP Bojszowy** 32 218 92 48
- OSP Bojszowy Nowe**  
32 218 94 40
- OSP Świerczyniec**  
32 218 95 15
- OSP Międzyrzecze**  
32 218 90 73
- Pogotowie Ratunkowe Tychy**  
32 327 49 99 lub 999
- Urząd Gminy Bojszowy**  
32 218 93 66
- GOPS** 32 328 93 05
- Straż leśna**  
660 642 655

# 20 czerwca wybory

## Prezydenckie

Głosowanie odbędzie się w godzinach 6<sup>00</sup> – 20<sup>00</sup>. Na karcie do głosowania będzie wydrukowanych 10 nazwisk kandydatów. Żeby otrzymać kartę wyborczą należy przedstawić dowód tożsamości ze zdjęciem, ewentualnie inne wymagane dokumenty i pokwitować odbiór. Karta wyborcza zawiera imiona i nazwiska kandydatów. Wybór polega na umieszczeniu znaku „X” w kratce z lewej strony, przy nazwisku jednej wybranej przez nas osoby.

W tych wyborach można głosować osobiście lub przez pełnomocnika. Pełnomocnictwo do głosowania może obejmować głosowanie w I i II turze (jeżeli będzie ona przeprowadzona). Jeżeli pełnomocnictwo zostanie sporządzone przed I turą; lub w II turze wyborów, gdy pełno-

mocnictwo zostanie sporządzone po I turze.

Pełnomocnika mogą ustanowić osoby, które najpóźniej w dniu głosowania ukończą 75 lat; posiadające orzeczenie o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności, posiadające orzeczenie o całkowitej niezdolności do pracy, posiadające orzeczenie o niezdolności do samodzielnej egzystencji, posiadające orzeczenie o całkowitej niezdolności do pracy oraz posiadające orzeczenie o zaliczeniu do I i II grupy inwalidów lub stałej albo długotrwałej niezdolności do pracy w gospodarstwie rolnym, którym przysługuje zasiłek pielęgnacyjny.

Pełnomocnikiem może być osoba wpisana do rejestru wyborców w tej samej gminie, co

uczniący pełnomocnictwa do głosowania lub posiadająca zaświadczenie o prawie do głosowania.

W celu sporządzenia aktu pełnomocnictwa wyborca udzielający pełnomocnictwa składa wniosek do wójta gminy, w której jest wpisany do rejestru wyborców. Wniosek taki należy złożyć najpóźniej do 10 czerwca. Po szczegółowe informacje w tej sprawie należy zgłosić się do Urzędu Gminy.

Wyborca, który po I turze głosowania będzie chciał udzielić pełnomocnictwa w II turze głosowania, składa wniosek o sporządzenie aktu pełnomocnictwa do głosowania najpóźniej do 24 czerwca. Wyborca ma prawo cofnięcia udzielonego pełnomocnictwa do głosowania. zz

## Do Senatu

Wybory do Senatu są uzupełniającymi, odbędą się w związku z tragiczną śmiercią Krystyny Bochenek. W naszym okręgu wybierzemy wybierany będzie 1 senator. Ordynacja wyborcza do Senatu nie przewiduje możliwości głosowania przez pełnomocnika. Tak jak prezydenta również senatora wybieramy w godzinach

6<sup>00</sup> – 20<sup>00</sup>. Wyboru można dokonać spośród 11 kandydatów.

Żeby otrzymać kartę wyborczą należy przedstawić dowód tożsamości ze zdjęciem, ewentualnie inne wymagane dokumenty i pokwitować odbiór. Karta wyborcza zawiera imiona i nazwiska kandydatów. Wybór polega na umieszczeniu znaku „X” w krat-

ce z lewej strony, przy nazwisku jednej wybranej przez nas osoby. Głos jest nieważny również wtedy, gdy zakreślimy więcej niż jednego lub nie wybierzemy żadnego kandydata. Na karcie do głosowania nie można niczego poprawiać. Należy uważać, żeby się nie pomylić, gdyż poprawiony głos też będzie nieważny. zz

# Uwaga korzystający z wody z własnych studni

Tyskie Rejonowe Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji zachęca do bezpłatnego zamontowania zaworów antyskażeniowych. Zawory takie są szczególnie polecane tym wszystkim, którzy jednocześnie korzystają z wody z własnych studni oraz z wodociągu.

Ponadto firma oferuje badanie wody pobieranej ze studni. Powinny być one przeprowadzane co jakiś czas, gdyż jej skład biologiczny i chemiczny może ulegać zmianom ze względu na pojawiające się okresowo zanieczyszczenia. Poniżej treść pisma.

Proponujemy jako RPWiK w Tychach zabezpieczenie się przed potencjalnym skażeniem bakteriologicznym wody, którą wszyscy pijemy.

Chcemy w ten sposób wyjść naprzeciw oczekiwaniom klientów, potwierdzając swe dążenie do dbania o jakość dostarczanej przez nas wody.

Chcemy przekonać Państwa do BEZPŁATNEGO montażu zaworów antyskażeniowych wody. Ponadto na Państwa życzenie na preferencyjnych warunkach przeprowadzimy analizę fizyko-chemiczną i bakteriologiczną wody ze studni.

Woda ze studni nie musi być przez cały czas jej czerpania stabilna chemicznie, czy biologicznie. Skojarzenie, że woda ze studni jest wodą najzdrowszą i czystą, jest powszechnie tak głęboko zapisane w naszej świadomości, że informacja o możliwości zanieczyszczenia czy skażenia budzi często nasz podświadomy sprzeciw i niedowierzanie.

Niestety badania wody ze studni coraz częściej wykazują jej zanieczyszczenie. Wynika to ze zmian w środowisku, w którym znajduje się punkt jej czerpania.

Wielu posiadaczy studni ocenia jakość wody po jej smaku i wyglądzie. Niestety to nie wystarczy, by

mieć pewność co do jej jakości. Do wody studziennej, przez warstwy gruntu przedostają się zanieczyszczenia chemiczne i biologiczne z nieszczelnych zbiorników ścieków (tzw. szamb), czy też w wyniku stosowania nawozów sztucznych i naturalnych. Gotowanie takiej wody może pozbawić ją (i to nie zawsze całkowicie) jedynie bakteriologicznych czynników chorobotwórczych, jednak nie oczyszcza jej z zanieczyszczeń chemicznych. Wręcz przeciwnie – przez długotrwałe gotowanie może dochodzić do ich zagęszczenia.

Jak najbardziej wskazane jest montowanie zaworów antyskażeniowych (zwrotnych), które zabezpieczają wodę z sieci wodociągowej przed skażeniem, mogącym nastąpić w momencie połączenia wodociągowej instalacji wewnętrznej, zasilanej wodą ze studni, z instalacją dostarczającą wodę z sieci wodociągowej. Zawory antyskażeniowe (zwrot-

## Na skróty przez gminę

### Przetarg na boisko

Za 467 tys. zł firma Greta Sport z Dąbrowy Górniczej wykona wielofunkcyjne boisko przy szkole w Międzyrzeczu. Do przetargu stanęły 4 firmy, wybrana została najtańsza oferta.

### Remont schodów

W ubiegłym roku wyremontowano część zewnętrznych schodów w budynku OSP w Bojszowach Nowych. W tym roku prace są kontynuowane. Wykona je do końca czerwca za 40 tys. zł firma Radiator z Tychów.

### Nowe tablice

24 zielone tablice z nazwami miejscowości ustawiono na terenie gminy. Po jednej stronie drogi tablica informuje o wjeździe, a po drugiej o wyjeździe z miejscowości. Ponadto ustawiono 4 tablice z herbem gminy przy wjeździe do Bojszów. Tablice kosztowały 5,3 tys. zł.

## Zmarli

**Gertruda Stachura z Bojszów, (ur. 1926 r.) i Antoni Baron z Bojszów (ur. 1921 r.)**

ne) zapobiegają przedostawaniu się wody studziennej do ogólnej sieci wodociągowej, co zasadniczo zmniejsza ryzyko skażenia wody, z której korzystają wszyscy mieszkańcy, a przede wszystkim ci, którzy nie pozyskują wody głębinowej.

W naszym wspólnym dobrze rozumianym interesie powinno leżeć działanie zapobiegające ryzyku zanieczyszczenia wody.

Bardzo istotną jest też świadomość konsekwencji spożywania wody o nierozpoznanej jakości, jak również wiedza o możliwości skażenia ogólnej sieci wodociągowej taką właśnie wodą. Wnioski pozostawiamy Państwu, licząc jednak na Waszą zapobiegawczość i obiektywną ocenę problemu.

Zainteresowani bezpłatnym montażem zaworu antyskażeniowego proszeni są o kontakt pod telefonem 32 325 70 69 z Joanną Sikorą - Dział BHP RPWiK S.A.

# Jak się broniliśmy



Łyżka koparki przesuwają kilkunetonowe betonowe płyty jakby były drewnianymi klocekami, ubija ziemię, nadsypuje wał, gaśnicami utwardza podłoże na rozmiękłym wale. - To jest gigant – chłop, co się urodził w tej maszynie – umie jeździć jak zabawką – mówi Jan Kasprowski z Jedliny obserwując poczynania kierującego maszyną Marka Norasa ze PPI Gerharda Chroboka. Podchodzę do kabiny, widzę, że ma zaspasane oczy i zmęczoną twarz. Przyznaje, że w akcji powodziowej jest od trzech dni i jeszcze nie zmrużył oka. Mówi, że w firmie pracuje od 15 lat, a na koparce 10. Swoich umiejętności nabył słuchając pilnie starszych i dzięki wieloletniej praktyce.

Ciągle siąpi drobny deszcz. W górze wiszą stalowe chmury. Mężczyźni gęsiego maszerują z

workami piasku na ramionach i rzucają je na wał. Marek Noras betonową płytą umacnia wał i za chwilę precyzyjnie obsypuje ją piaskiem. Sytuacja jest opanowana, ale wcześniej...

## Zgrana Jedlina

- Zauważyłem rano (w środę 19 maja), że przybiera wody w stawie Świętojan, pojechałem jego groblą i zobaczyłem, że skądś tu musi wpływać. Podjechałem więc z drugiej strony od byłego zbiornika wód słonych i zobaczyłem, że woda na szerokości 5 - 6 metrów przelewa się przez obniżony w tym miejscu wał – opowiada Czesław Kostka. - Gdy wypełniła stawy, zaczęła zalewać Jedlinę. Mobilizacja ludzi była niesamowita - nie tylko z Jedliny ale i z Bojszów ruszyli do pomocy.

- Chciało mi się płakać, gdy to zobaczyłem, bo wiedzia-

łem, że ta woda utopi Jedlinę – dzieli się swoimi wrażeniami Jan Solarczyk, prezes Gminnej Spółki Wodnej, który zna w gminie każdy rów i dren. Mówi, że ma 70 lat i do noszenia worków się nie nadaje, ale jak może, to pomaga. - Najpierw próbowaliśmy zatrzymać wodę betonowymi płytami, ale nurt był tak silny, że kilkunetonowe ciężary woda odrzucała na kilka metrów – relacjonuje przebieg akcji J. Solarczyk. - Potem jak bobry ścięliśmy drzewa, które powstrzymały nieco wodę i na nie rzucały płyty. Na to przyszły worki, obsypane ziemią, folia i jeszcze raz worki do uszczelnienia. Wyptyw wody został powstrzymany około godz. 17. po trwającej cały dzień akcji.

Dlaczego woda przerwała wał właśnie w tym miejscu? J. Solarczyk na gorąco wyjaśnia przyczynę: - Firma, która wyko-

## Powódź

dzień po dniu, godzina po godzinie...

### 16 maja (niedziela)

Godz. 5. – na Gostyni przekroczony stan ostrzegawczy (ok. 160 cm). Zwykle woda sięga 100 - 120 cm. Na Wiśle (podajemy wg elektronicznego punktu pomiarowego w Nowym Bieruniu) jest 218 cm. Przekopanie drogi na przepuszczenie pod ul. Szyszkową w Bojszowach i zablokowanie wody na rowie przy ul. Spacerowej. Od godz. 13. pompowanie wody z ul. Kosmonautów. Godz. 17. – woda na Gostyni przekracza stan alarmowy (ok. 225 cm).

### 17 maja (poniedziałek)

Rano na Gostyni jest 326 cm, na Wiśle 421 cm. Godz. 6. - zarządzenie wójty Gminy Bojszowy w sprawie ogłoszenia alarmu przeciwpowodziowego. Powołanie Gminnego Zespołu Zarządzania Kryzysowego. Godz. 6.15 - rozpoczęcie akcji przeciwpowodziowej w Bojszowach, Świerczyńcu, Jedlinie i Międzyrzeczu. Godz. 7.30 - przyjmowanie telefonicznych zgłoszeń mieszkańców o zagrożeniu powodziowym, założenie rejestru zgłoszeń.

### Bojszowy

Godz. 7.30 - zobowiązanie KWK Piast do przeglądu pomp, Strażacy z OSP Bojszów Nowych pompują wodę z Dworzyska za nasymp kolejowy. Zamknięto zastawkę na Młynówce przy Dworzysku. godz. 12. - pompowanie wody z ul. Średniej na ul. Gaikową,

## Budowa wału na Gostyni w Jedlinie w pobliżu byłego zbiornika wód słonych.



## OŚRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW kat. A1 od lat 16 kat. A B

Samochody takie jak WORD  
Kursy instruktorów nauki jazdy  
Organizowanie kursów przewozu  
rzeczy i ludzi  
Materiały do szkoleń w cenie kursu

**Bojszowy ul. Bliska 1**  
pon. - pt. godz. 16<sup>30</sup> - 18<sup>30</sup>  
Tel. 515-140-188, 515-140-187  
32 2189 433



50-metrowa wyrwa w wale Gostyni po stronie Kopani.

## Powódź dzień po dniu, godzina po godzinie...

godz. 14. - zamknięcie 2 zastawek przy nasypie, zablokowano rów, - trudna sytuacja ul. M. Dąbrowskiej - zalewiska i lokalne podtopienia, dowożenie piasku i worków,  
- pompowanie wody na ul. Kosmonautów i ul. Średniej (5 pomp)  
godz.21. - pompowanie na ul. M. Dąbrowskiej, ul. Dworzysko, ul. Gaikowej, ul. Kosmonautów.

### Jedlina

od godz. 7. - pompowanie wody ul. Wolskiej i ul. Bratków,  
- układanie folii na wale wzdłuż ul. Wałowej od ul. Wolskiej na odcinku ok. 500 m (lewy wał Wisły), zabezpieczenie folii workami z piaskiem udrożnienie przepustu na rowie pod ul. Wałową,  
godz. 13. przerwany wał na Pszczynce, zablokowanie przejazdu pod nasypem kolejowym w celu zabezpieczenia Jedliny. KWK Piast potwierdziła przygotowanie skały płonej do zasypiania przejazdu,  
godz.16.30 - zasypiany przepust w nasypie, uszczelnianie folią,  
godz. 18.30 - zagrożenie zalania pompowni w rejonie Brzeziny,  
godz. 20.10 - wyłączenie prądu w zalanej przepompowni Brzeziny,  
godz. 21. - obrona obwałowań Gostyni, zabezpieczenie mostu nad Gostynią na drodze Jedlina – Bijasowice,  
godz. 22.20 - wzmacnianie obwałowania Gostyni z udziałem pracowników Hydrogór,  
godz. 22.30 - powstaje wyrwa o długości ok. 50 m w obwałowaniu Gostyni od strony Bijasowic, informacja do PSP w Tychach.

### Świerczyniec

godz. 9. pompowanie wody na ul. Cichy Kącik i przy szkole,  
godz. 15. odblokowanie rowu matka na ul. Cichy Kącik,  
- dowóz piasku i worków na ul. Sierpowej,  
godz. 20. - pompowanie na ul. Barwnej, Cichy Kącik i Sierpowej.

### Międzyrzecze

Godz. 8. - na ul. Strumykowej zabezpieczenie posesji workami z piaskiem i ewakuacja zwierząt (czasowo w innych gospodarstwach),  
- udrożnienie rowu na ul. Skrajnej i ul. Gromadzkiej,  
- OSP Międzyrzecze pompuje wodę na ul. Gromadzkiej i Lisiej,  
- dowóz z piasku i worków do posesji przy ul. Żubrów i Międzyrzecznej,  
17.45 zagrożenie zalania drogi wojewódzkiej przy moście na Korzyńcu. Zabezpieczanie mostu workami z piaskiem.  
Wieczorem poziom wody na Gostyni sięga 409 cm

### 18 maja (wtorek)

Woda na Gostyni podnosi się - 418 cm i na Wiśle również – 550 cm,  
godz. 8. dostarczenie piasku na Dworzysko,  
- pompowanie wody na Dworzysku, ul. Marii Dąbrowskiej, Kosmonautów, Średniej w Bojszowach  
- kontrola wałów Wisły i Gostyni; nie zanotowano pogorszenia  
- pompowanie na ul. Cichy Kącik,

nywała rekultywację zbiornika wód słonych, nie ułożyła betonowych płyt na drodze, tylko samochody jeździły po wale Gostyni, obniżając jego wysokość. Przyszła wysoka woda i znalazła miejsce do swego ujścia, przelewając się przez zniszczony wał. O rana nikogo nie było z tej firmy, mimo że mają tu sprzęt, ani inspektora nadzoru z kopalni. Co znaczy, że nas lekceważą. Przede wszystkim trzeba podziękować Chrobokom – oni czują potrzeby ludzi i chcą pomagać. Poza tym do pomocy przybyli nie tylko z Jedliny ale i z Bojszów, Nowych Bojszów. Z firm Chroboków w tę akcję zostają zaangażowane 4 koparki i 5 samochodów ciężarowych, które przywiozą 120 betonowych płyt.

- Podstawą jest zgrana wieś – dodaje Jan Kasproski - jakby nie była, to byśmy tu niewiele zrobili. –Kapitałną sprawą w tej akcji była pomoc braci Chroboków – dostarczyli ciężki sprzęt i ludzi – mówi wójt Henryk Utrata, który od rana był w miejscu akcji. Pracujący przy naprawie wału mogli liczyć na ciepły posiłek, gorące napoje i wodę mineralną, które dowozili pracownicy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej - nie tylko

wtedy, podczas całej akcji przeciwpowodziowej.

### Spali na bombie

Tego samego dnia wieczorem widzę jak przy wiślanym wale uwijają się inni mieszkańcy Jedliny. W większości kobiety, dzieci i starsi. W grupie spotykam Małgorzatę Żołą, która z trzynastoletnim synem Rafałem ładuje worki piaskiem. Mówi, że mąż pomaga w akcji powodziowej przy Gostyni. Mieszkają przy ul. Skromnej. Opowiada, że zwierzęta (12 krów) zostały ewakuowane do 2 gospodarstw w Bojszowach – trzeba tylko 2 razy dziennie jechać je oporządzić i wracać do ładowania worków.

Nie ma nawet czasu zjeść, ani żeby odpocząć, dlatego dziś są bez obiadu. Ciotka zapytała, czy się nie chce im się jeść i coś tam przygotowała. Mówi, że w grupie przy ładowaniu jest dobrze, bo zawsze są świeże wiadomości, jaka jest sytuacja na wałach. Przyznaje, że najgorzej było wczoraj (we wtorek 18 maja), bo woda ciągle się podnosiła na Wiśle. – Spaliśmy gorzej jak na bombie, czyli tak naprawdę czualiśmy, a każde stuknięcie zrywało nas na nogi – czy to aby

nie rzeka przerwała wał – mówi pani Małgorzata.

### Woda zmienia kierunek

Worki wspólnymi siłami (dwie dziewczyny łapią za końce i rozhuśtają, by łatwiej je było wrzucić zamachem) ładowane są na otwarty samochód dostawczy. Wskakuję z kilkoma mężczyznami „na pakę” i szybko ruszamy z miejsca. Radzą chwycić się mocno pałków z planeki, gdy auto pędzi pustą Skromną. Twarz owiewa zimne powietrze. W kilku miejscach gromadzą się ludzie. Mijamy po lewej stronie podtopione domy – zalała je woda z przerwanego wału Gostyni, który cały dzień naprawiali mężczyźni. Po prawej na ul. Wałowej stoją rzędem samochody powyciągane z położonych niżej garaży.

Przy Kłosowej (lewa strona Skromnej) w pogotowiu czuwają strażacy z OSP z łódką i pontonem. Strażacy-ochotnicy w tych trudnych dniach są wszędzie, gdzie ich potrzeba i na okrągło. Najwięcej młodzieży. Wielkie słowa uznania!

Ostatnia droga w prawo przed mostem na Gostyni to Nasypowa. Przy tym rozjeździe dalszą drogę blokuje policyjny radiowóz - na nasz widok odsuwa się na pobocze, by zrobić miejsce. Policjanci nawet nie reagują na tę nieprzepisową jazdę na pacy. Zatrzymujemy się przy przepuście pod drogą. Po lewej woda zbliża się do korony drogi i jest znacznie wyżej niż po drugiej stronie. Jedliniaczy szybko wyladowują worki i spuszcza ją w dół, by woda z jednej strony nie przepływała na drugą. Krótko dyskutują, co jeszcze trzeba zrobić.

Kilkanaście metrów dalej most na Gostyni, niewiele brakuje, by woda wypełniła prześwit pod nim. Po drugiej stronie znak z herbem Bierunia, a po kolejnych

### Wzmocniony wał Wisły w Jedlinie.



paru metrach asfalt ginie w wodzie. W oddali dryfują bele słomy. Spoglądam z mostu w nurt Gostyni – woda nie płynie do Wisły, ale w odwrotnym kierunku. Około dwustu metrów w górę rzeki, po bieruńskiej stronie 50-metrowa wyrwa w wale. Tamtędy wlewa się na Kopań, Bijasowice, Zabrzeg... Nieliczne widoczne stąd domy zalane do 1. piętra.

### Samoobstuga

- Jak jeszcze Goczałkowice nie było (zbiornika - dop. zz) – opowiada mi 2 dni później, jeden ze starszych mieszkańców Jedliny - to myśmy tu 3 razy do roku mieli wodę. I dlatego wiemy, co trzeba robić. Zaś Andrzej Czyrwik wyjaśnia: - Sami dyżurujemy na wałach, jak tylko więcej deszczu spadnie. Już w poniedziałek (17 maja) przed południem zauważyliśmy szczelinę na wale na Wiśle, który zaczął się obrywać na zakolu. Sami zorganizowaliśmy akcję - uszczelnialiśmy folią i workami z piaskiem. Około godz. 22. był umacniany „jedliński” wał Gostyni, bo groził przerwaniem i wtedy zauważyliśmy, że pękł po drugiej stronie. To od nas Bieruń dowiedział się, że ich zalewa.

### Sztab kryzysowy

Jest już ciemno, gdy wracam do Bojszów. Przy niedokończonym mostku na Młynówce spotykam wójta H. Utratę w strażackim ubraniu i gumowcach na nogach. Pospiesznie relacjonuje: - Wydaliśmy dotąd 15 tys. worków, dostarczono 1200 m<sup>3</sup> piasku. Staramy się o pilnie potrzebne wysokowydajne pompy. Poziom wody na Wiśle unormował się, najważniejsze, że wał wytrzymał.

### Dworzysko



**Pompowanie wody zalewającej Dworzysko.**

mał. Od godz. 9 trwała walka z przerwaniem wałem w pobliżu byłego zbiornika wód słonych. Były przecieki wału Gostyni przy ul. Fabrycznej w Bojszowach. Na ewakuację 80 osób przygotowana jest szkoła w Świerczyńcu. Mamy też w pogotowiu pontony i łodzie. Ponad sto osób otrzymywało dziś gorące posiłki i ciepłe napoje. Na Dworzysko, jako najniższe położony teren zlewa się woda z reszty Bojszów. Mieszkańcy są rozgoryczeni, że u nich jest jej najwięcej. Intensywnie pracuje tu 8 pomp o wydajności prawie 10 tys. litrów na minutę.

Odwiedzam jeszcze sztab kryzysowy w Urzędzie Gminy. Tu trafiają wszystkie informacje z monitorowanych całą dobę wałów i innych zagrożonych miejsc w gminie. Wydawane są dyspozycje. Dzwonią mieszkańcy z prośbą o interwencję, dostarczenie worków, piasku... Całą dobę dyżuruje tu kilka osób.

### Dajcie nam pompy!

W czwartek (20 maja) na Dworzysko jest więcej wody niż wczoraj i przedwczoraj. Dworzysko to najniższe położona część Bojszów. W wyniku szkód górniczych teren się obniżył, a kopalnia winna tej sytuacji od 5 lat zapewnia, że rozpocznie budowę zbiornika retencyjnego i przepompowni. Szczegółowo tę sytuację opisałem przed 2 miesiącami. Jak się okazało niedługo trzeba było czekać na skutki rażących zaniedbań kopalni lekceważenia mieszkańców.

Jeszcze we wtorek samochody ciężarowe dowoziły piasek na Dworzysko. Dziś piaskowe kopce wystają z lustra wody, która wylała się z rowów na drogę, ogrodę, otoczyła domy wdzierając się do piwnic. Kto z drogi chciałby dostać się do domu musi przejść po ustawionych workach – w zależności od głębokości są ich dwie - trzy warstwy. Przejazd

# Powódź

## dzień po dniu, godzina po godzinie...

- poprawa w Międzyrzeczu, nie zanotowano nowych podtopień,
- rozlana Pszczyńka utrzymuje się na stałym poziomie,
- pompowanie na ul. Sierpowej w Świerczyńcu,
- możliwy jest dojazd do Bojszów od strony Pszczyzny, do Tychów ul. Bieruńską i ul. Lokalną częściowo utrudniony ze względu na podtopienia, zamknięta ul. Gilowicka; brak przejazdu w kierunku Frydku,
- nie kursują autobusy PKS linii 551 i 581.
- godz. 13. - prośba do KWK Piast o dostarczenie 4 wagonów kamienia do zasypywania przepustu w nasypie kolejowym w Jedlinie,
- godz. 16. - przepust w nasypie kolejowym zabezpieczony, minimalny wypływ wody w kierunku Jedliny
- godz. 17. - kontrola Gostyni w rejonie ul. Fabrycznej (niewielki wyciek)
- Stabilna sytuacja w Międzyrzeczu i Bojszowach Nowych
- godz. 21.30 - budowanie zapór z worków z piaskiem na ul. Gościnnej zabezpieczających zalanie Dworzyska
- w pogotowiu autobus 40-osobowy i bus 19-osobowy w celu ewentualnej ewakuacji mieszkańców Jedliny
- godz. 22. - przygotowywanie miejsc noclegowych dla ewakuowanych w szkole podstawowej w Świerczyńcu
- godz. 23.15 - piasek na umocnienie wałów przy ul. Fabrycznej
- Na Gostyni podnosi się woda – jest 441 cm

### 19 maja (środa)

- Gostyni ma maksymalny poziom - 454 cm, tak jak i Wisła – 595 cm,
- godz. 0.43 - poziom wody w Międzyrzeczu na ul. Strumykowej obniżył się o 2 cm w porównaniu do odczytu z godziny 23.
- godz. 1.20 - policja informuje: nieprzejezdna droga z Jedliny do Woli,
- godz. 5.55 – na Korzyńcu przy moście spadek wody o około 5 cm,
- Dworzysko i Dąbrowskiej podtopione, ciągłe pompowanie,
- godz. 6.30 - do odwołania nie kursują żadne autobusy PKS-u, zawieszono zajęcia szkolne w gimnazjum – również 20 maja,
- wzrasta zagrożenie w rejonie stawów w Jedlinie, przeciek wałów Gostyni, napełnienie stawów jedlińskich i zagrożenie ul. Kłosowej,
- ul. Kopalniana w Międzyrzeczu - obniża się stan wody w Pszczyńce,
- godz. 11. - z magazynu przeciwpowodziowego w Katowicach pobrano 4000 worków; nadal potrzebna każda ilość worków,
- podnosi się stan wody na zawalu w Jedlinie,
- uszczelnianie przecieków w wale Gostyni w rejonie dawnego osadnika wód słonych,
- pompowanie na ul. M. Dąbrowskiej i ul. Dworzysko,
- pontony z OSP Bojszowy Nowe i PSP Tychy,
- przygotowanie do ewakuacji mieszkańców ok. 15 domostw ul. Kłosowej do SP Świerczyniec, przygotowano noclegi i posiłki (nikt z mieszkańców nie wyraża chęci przewiezienia, domy nie są zalane),
- godz. 16. - nie ma potrzeby ewakuacji, sytuacja się stabilizuje,
- trzeci transport kamienia z KWK Piast zrzucony z nasypu kolejowego do uszczelnienia przepustu w nasypie (Łękawka),
- podtopienia na ul. Mokrej; zabezpieczane przez OSP workami
- Godz. 19. - uszczelnianie obwałowań na Pszczyńce,
- w ciągu doby zużyto ok. 6000 worków,
- Na Gostyni woda opada – 439 cm

### 20 maja (czwartek)

- Rano na Gostyni 412 cm, na Wiśle 544 cm (pół metra mniej)
- podnosi się poziom wody na ul. Dworzysko,
- nasyp kolejowy znowu przepuszcza wodę z Pszczyńki, prośba do kopalni o dostarczenie 10 wagonów kamienia,
- uszczelnianie wałów w Jedlinie w rejonie dawnego osadnika wód słonych, woda w Jedlinie w rejonie ul. Skromnej pozostaje na dotychczasowym poziomie
- pompowanie wody z okolic Dworzyska przy pomocy 16 pomp o wydajności ok. 20 tys. l/min.,
- na zalewisku przy ul. Skromnej pompy o wydajności 16 tys. l/min.,
- podtopienia w okolicy kościoła i świetlicy środowiskowej w Jedlinie,
- godz. 23. - 2 pompy z PSP Zawiercie i Będzin skierowane do Jedliny,
- godz. 23.30 - woda na Dworzysku opada.



Ten potok wody obrazuje wydajność czeskiej pompy.

## 21 maja (piątek)

Poziom wody na Gostyni – 357 cm, Wisła – 484 cm,  
 - w Jedlinie uruchomiono dwie pompy spalinalne o wydajności 2400 l/min., które pompują wodę z potoku Łękawka do Wisły,  
 - uruchomiono pompę elektryczną o wydajności 2500 l/min w Jedlinie pompującą wodę ze stawów do Wisły (ul. Skromna - ul. Wolska),  
 godz. 4.30 - stan wody na Dworzysku nie zmienia się,  
 - pompy na Dworzysku mają wydajność 24 tys. l/min,  
 - wstępne szacownice szkód na podstawie wizji lokalnej na ul. Dworzysko i Dolnej – Równoległej.

## 22 maja (sobota)

Na Gostyni mniej o 40 cm niż wczoraj – tylko 317 cm, na Wiśle 456 (o niespełna 30 cm mniej)  
 godz. 11. - do Jedliny przybywa pompa z Czech,  
 - wypompowywanie wody z piwnic w Międzyrzeczu,  
 Godz. 18. – dodatkowe pompy w Jedlinie pracują przy Łękawce,

## 23 maja (niedziela)

Na Gostyni 275 cm, Wisła – 427 cm  
 - na rowie odwadniająca wzdłuż ul. Gościnniej zlikwidowano tymczasową zapórę, woda spływa grawitacyjnie,  
 - poziom wody przy ul. Skromnej Jedlinie obniża się, otworzyła się kłapa spustowa do Gostyni,  
 - trwa pompowanie na Łękawce w Jedlinie,  
 - spuszczenie wody z tymczasowych zbiorników przy ul. Spacerowej w Bojszowach.

## 24 maja (poniedziałek)

Gostyń – 249 cm, Wisła – 402 cm,  
 - na Dworzysku nadal pracuje 8 pomp,  
 - podtapiana świetlica w Jedlinie,  
 - dalsze szacowanie szkód,  
 - woda w Łękawce jest pół metra niżej od poziomu wody w Wiśle,

## 25 maja (wtorek)

Gostyń – 229 cm, Wisła – 391 cm  
 Godz. 5. – z Dworzyska wycofano 7 pomp, skierowano je do pompowania wody z piwnic; pozostała jedna o dużej wydajności,  
 Godz. 6 – z Jedliny wycofany zostaje ponton i łódź  
 - pompowanie z zalewiska wzdłuż Skromnej oraz na boisku (poziom Wisły jest 30 cm wyżej),  
 - strażacy z OSP kontrolują kłapy zwrotne na Gostyni i Wiśle,

## 26 maja (środa)

Na Gostyni 193 cm (poniżej stanu alarmowego), 28 maja spadnie poniżej stanu ostrzegawczego. Na Wiśle 377 cm; poniżej stanu alarmowego będzie wieczorem 27 maja, a poniżej ostrzegawczego 29 maja.  
 - zakończenie pompowania na Dworzysku, pompa zostaje przeniesiona do Jedliny,  
 - zakończenie pompowania w Jedlinie przez strażaków z Czech.  
**Opracowano na podstawie gminnych raportów i danych z serwisu pogodynka.pl**

samochodem jest niemożliwy. W gumowych butach po kolana brodzę w wodzie, ostrożnie stawiając nogi, bo przy gwałtowniejszych ruchach woda wlałaby się do środka.

Mieszkańcy są zdenerwowani, padają ostre słowa. Opisują sytuację: ubywa wody w Gostyni, nie ma już na ul. M. Dąbrowskiej, w innych częściach Bojszów, na polach, a u nich przybywa. Nie pracuje oczyszczalnia, a ścieki wypływają z kanalizacji. Nie można korzystać z ubikacji. Obawiają się skażenia terenu. Skarżą na niewydajne pompy, które pracują od poniedziałku, ale z marnym skutkiem. Zdenerwowanie przeradza się w złość, gdy słyszą, że wojewoda ogłasza, że sytuacja na Śląsku jest opanowana i udzielona zostanie pomoc innym regionom. Grupa kilkudziesięciu osób rusza do Urzędu Gminy, by interweniować. Delegacja protestujących wchodzi do budynku, pozostali oczekują na zewnątrz. Wydelegowani dzwonią do powiatowego sztabu kryzysowego, a potem do wojewódzkiego, domagając się sprowadzenia wysokowydajnej pompy i sprostowania wypowiedzi przez wojewodę. Jednak ani w powiecie, ani w województwie takiego sprzętu nie ma. Pracuje w innych gminach, gdzie sytuacja jest gorsza niż w Bojszowach.

Wójt zapewnia, że w Jedlinie i na Dworzysku, czyli w dwóch najbardziej zalanych miejscach, pracują wszystkie pompy, jakimi dysponuje gmina – nie tylko własnymi ale pożyczonymi z firm braci Chroboków, kopalni, Łędzin, państwowej straży. Rozumie położenie mieszkańców, ale w sąsiednim Bieruniu czy Chełmie sytuacja jest znacznie gorsza i tam kierowany jest sprzęt. Obiecuje sprowadzić następnego dnia pompy z Bielska-Białej. Po kilku dniach tak komentuje tę sytuację: - Rozgoryczenie mieszkańców, których domy zostały podtopione, jest uzasadnione, ale wiedziałem, że wtedy niewiele dało się zrobić, w pierwszej kolejności trzeba było zabezpieczać wały rzek, których przerwanie groziłoby zalaniem Jedliny czy Bojszów tak jak Bijaszowic.

## Niagara nie pomaga

Na ul. Gościnniej woda z lewej strony (od Górnych Bojszów) wlewa się na drogę, w jednym miejscu przelewa na drugą stronę mimo ułożonych na poboczu

worków z piaskiem. Przy wia-  
 dukcie, gdzie sięga rozlewisko z Dworzyska huk pracujących pomp i płatanina różnych węzów strażackich, które wychodzą z wody, a potem drogą bieżną w kierunku Gostyni. Warczące silniki i smród spalin utrudniają porozumiewanie się, trzeba odejść na bok, by dowiedzieć się od strażaków, że „pracują 3 niagary - każda o wydajności 1000 l na minutę, 2 hondy po 1000 l, 2 kolejne mają 1340 l i następne 4 pompy po 800 litrów?”. Nie wystarczają – poziom wody na zalanym Dworzysku nie obniża się.

Około godz. 20. widzę jak na ul. Gościnniej zawodowi strażacy z Tychów przywożą dwie kolejne pompy i instalują je, by pompować wodę z Dworzyska. Znowu zaczyna padać deszcz.

W Jedlinie również nie ubywa wody, mimo że pompy tłoczą 14 tys. l/min. Przy Kłosowej jest od pół do ok. półtora metra wody. Na Wiśle spada poziom, ale przesiąka od Pszczynki, która przewyższyła wały i woda opiera się na nasypie kolejowym, który przepuszcza wodę, a ta zalewa m.in. boisko, wdiera się też do świetlicy pod kościołem. Stale w akcji udział bierze około 50 strażaków.

Na drodze spotykam w samochodzie Czesława Kostkę – na dachu ma pomarańczowego „koguta”. – Jedziemy do Nowego Bierunia zrobić służę w wale Wisły – rzuca i odjeżdża, bo nie ma czasu na rozmowę.

Gerhard Chrobok w kilka dni po powodzi: - Dawałem gwarancję wojewodzie, mówiłem, że odpowiadając za tę służę, że w razie podniesienia się poziomu wody w Wiśle, zamknijemy ją w ciągu pół godziny. My naprawdę się na tym znamy, robimy grodzie przy budowie autostrad, w dużych miastach, przy liniach kolejowych... Szkoda że sztaby antykryzysowe nie dysponują wykazem firm, które w razie klęsk mogą w sposób odpowiedzialny udzielić fachowej pomocy. To również dziwne, że wysokowydajne pompy musimy sprowadzać np. z Czech, gdzie mają takie w każdym województwie.

## Wreszcie!

W piątek 21 maja rano przybywają na Dworzysko kolejne wysokowydajne pompy – wprost z akcji w Bielsku-Białej. Pomaga państwowa straż z Będzina i Zawiercia. Od wczoraj są też ochotnicy z

powiatu mikołowskiego – z samochodów odczytują nazwy: OSP Kamionka, OSP Orzesze, OSP Paniowy. Wydajność pomp – 24 tys. l/min. Na betonowym ogrodzeniu jednego z domów na Dworzysku widać, że woda jest poniżej poziomu zaznaczonego wczoraj mokrą smugą. Wreszcie! Urzędnicy z gminy zaczynają chodzić o domu do domu, robią zdjęcia i szacują szkody. Uruchamiane są nowe odcinki kanalizacji. W ciągu najbliższych dni odwiedzą ponad półtorej setki domów.

## 90000 litrów na minutę

Przyjechali rano – w sobotę 22 maja, a jeszcze w piątek pompowali wodę koło Przyrowa na czeskim Śląsku. Trzy ciężarowe samochody przywoziły na ul. Skromną w Jedlinie pompę, węże, agregat i socjalny pawilon, w którym można usiąść, coś zjeść, a nawet przespać się. Pompa została zanurzona w wodzie tuż przy wale Gostyni. Kilometrowy pióropusz wody wytryska z 2 rur po 30 cm średnicy każda i wpada do rzeki. Widać też, że uchyliła się kłapa zwrotna w przepuszczeniu od strony Kopani i brunatna woda schodzi z zalanego terenu.

Pompa ma wydajność 1,5 tys. l na sekundę czyli 90 tys. l na minutę! Diesel o mocy 440 kW pożera 60 litrów paliwa na godzinę. 8 zawodowych strażaków zajmują się na zmianę nie stop obsługą sprzętu. – W Polsce jesteśmy pierwszy raz – opowiada dowódca Tomasz Kwapil – nie potrafię stwierdzić, jak długo potrwa praca. Oceniam, że zostało zalanych około 80 hektarów na głębokość do 3 metrów. Pompujemy od dwóch godzin i zeszło ok. 5 cm wody. Bardzo dobrze się tu o nas starają – przywożą jedzenie, kawę, herbatę.

Czesi mają tylko jeden problem: dziś reprezentacja hokeja gra o mistrzostwo świata z Rosją, a wiadomo że hokej to ich narodowy sport. Ktoś pożyczka telewizor, Roman Forreiter przyczepia do socjalnego pawilonu Czechów antenę, ktoś inny daje dekodery i kartę.

Czesi zdobywają mistrzostwo świata. Bojszowcy obronili się przed wielką wodą. zz

**Od autora: Powyższa reporterska relacja jest subiektywnym opisem i nie obejmuje wszystkich wydarzeń oraz nie przedstawia wszystkich osób biorących udział w akcji przeciwpowodziowej.**

# Powódź 2010 - oceny, komentarze



Akcja powodziowa w Jedlinie.

Wójt Henryk Utrata podsumowuje i dziękuje

## Nie było jeszcze takiego żywiołu

Za najbardziej dramatyczny moment powodzi uważam przerwanie wału Gostyni w pobliżu byłego zbiornika wód słonych w Jedlinie. Dzięki pomocy ponad setki mieszkańców Jedliny, strażaków-ochotników ciężkiego sprzętu i materiałów z firm braci Chroboków oraz strażaków udało się wyrwać załatać i zatamować napływ wody.

Powódź ujawniła, że w ciągu ostatnich lat w różnych częściach gminy zmieniły się tzw. rządne, czyli poziom terenu. To skutki działalności kopalni, które będziemy odczuwać przez kilkanaście lat po zakończeniu eksploatacji. Pojawiły się nowe miejsca, gdzie spływała woda z pól i lasów: ul. M Dąbrowskiej w Bojszowach, Cichy Kącik w Bojszowach Nowych, Sierpowa na Świerczyńcu...

Po raz pierwszy mieliśmy do czynienia z tak intensywnym przybojem wody w tak krótkim czasie. To różniło obecną powódź od tej sprzed 13 lat. Wtedy mogliśmy zorganizować akcję w ciągu kilku dni. Teraz wszystko stało się w ciągu zaledwie dwóch. A wody w Gostyni było więcej niż w 1997r. Kapitalne znaczenie

miała informacja od strażaków i mieszkańców, którzy już w czasie pierwszych opadów deszczu kontrolowali wały, a później mieli regularne dyżury.

W czasie poprzedniej powodzi mogliśmy uzyskać pomoc wojska, kursantów strażackiej szkoły podoficerskiej, a tym razem broniliśmy się sami. I tę walkę wygraliśmy. Okazało się, że możemy liczyć na mobilizację mieszkańców Jedliny, których ponad setka umacniała wały. Do tego doszło zgodne współdziałanie z państwową strażą czy policją. Włączyły się również różne firmy, osoby prywatne - z własnej woli oferowali bezpłatną pomoc.

Momentami prawie stu strażaków-ochotników brało udział w walce z żywiołem - pokazując, że warto finansować utrzymanie OSP w gotowości bojowej, choćby po to, by prócz ochrony przeciwpożarowej gminy, raz na 10 lat wzięli udział do takiej akcji. Byli też na terenie gminy jedyną zorganizowaną formacją, której działaniami można było pokierować.

Dla mnie nie była to pierwsza klęska żywiołowa, w której

uczestniczyłem, czułem brzemień odpowiedzialności, ale czasami byłem bezsilny. Rozumiem rozgoryczenie mieszkańców, których domy zostały podtopione, żądających natychmiastowej pomocy, ale wiedziałem, że w pierwszych godzinach niewiele da się zrobić, że trzeba tak zorganizować akcję, aby najpierw zminimalizować największe zagrożenie czyli zabezpieczyć wały rzek, których przerwanie groziłoby zalaniem Jedliny tak jak Bijasowic. Z takim żywiołem jeszcze nie mieliśmy do czynienia. Wyszliśmy z tej walki zwycięsko - obroniliśmy wały.

Ogromne podziękowania należą się wszystkim, którzy się do tego przyczynili.

## Wstępne szacunki strat powodziowych na terenie gminy

**Około 170 podtopionych domów - głównie w Jedlinie, na Dworzysku i na ul. Strumykowej w Międzyrzeczu. Kilkanaście domów zostało zalanych powyżej piwnic. Woda wylała na 260 hektarach.**

**Koszty materiałów (np. dziennie zużyto 4 tony paliwa) i prowadzenia akcji oraz uszkodzeń urządzeń wodno-kanalizacyjnych szacowane są na ponad 1,4 mln zł.**

**Gmina otrzymała na koszty prowadzenia akcji 100 tys. zł.**

Alojzy Lysko pyta i odpowiada

## Czy jesteśmy wspólnotą?

Nieraz słyszało się pochlebne opinie o Bojszowach, że gmina zadbała, dobrze zorganizowana, wzór aktywności obywatelskiej, prawdziwa wspólnota. Właśnie, czy my jesteśmy wspólnotą?

Jasną odpowiedź na to pytanie dały ostatnie dwa tygodnie, kiedy po długotrwałych deszczach napadła nas powódź i poddała społeczność gminy ciężkiej próbie.

Bezprzykładna postawa strażaków (podkreślimy: ochotników!), którzy kilkanaście dni i nocy w morderczym wysiłku zmagali się z żywiołem wody.

Podziwu godna, bo z pełnym oddaniem i zaangażowaniem wszystkich dostępnych środków (ludzi, ciężkiego sprzętu, materiałów) pomoc (nie pierwsza) nowobojszowskich firm braci Chroboków.

Poruszająca serce desperacka walka mieszkańców Jedliny, którzy po pęknięciu wału Gostyni, w środku nocy bronili swojej wsi przed wdzierającą się wodą.

Budzące szacunek zachowanie mieszkańców Cichego Kącika, Olszynek, Dworzyska i innych, którzy z cierpliwością i zrozumieniem przyjmowali fakt, iż zalewająca ich domostwa woda to nie tylko skutek podziemnej eksploatacji węgla, ale przede wszystkim nadmiernych - jak nigdy dotąd - opadów.

I wreszcie pełna poświęcenia służba policji, powiatowej straży pożarnej, pracowników gminy, a zwłaszcza wójta, który jako zawodowy strażak, nie po raz pierwszy okazał się być

skutecznym organizatorem. Podejmując trudne decyzje bez przerwy kierował akcją, spiesząc z pomocą każdemu, kto jej potrzebował.

Pełna mobilizacja dostępnych w gminie sił i niezmiernie wysiłek wielu ludzi uratowała gminę od większego nieszczęścia. Oczywiście, nie obyło się od strat, lecz przecież wiemy, że są one niczym wobec kataklizmu, jaki dotknął setki innych gmin, choćby w pobliskim Bieruniu czy Chełmie.

Tak, jesteśmy wspólnotą, bo podczas tej niebywale groźnej powodzi zredukowaliśmy

siłę żywiołu do minimum. To dramatyczne doświadczenie połączyło nas jeszcze mocniej, udzielając jednocześnie kolejnej lekcji, że jeszcze więcej musimy się starać, aby Bojszowy lepiej były przygotowane na różne zagrożenia.

Więźów naszej wspólnoty nie osłabiła garstka osób zawsze z czegoś niezadowolonych, które ofiarnie pracującym ratownikom zamiast pomóc, potrafiły tylko ranić boleśnymi słowami. Tak się nie godzi! To młodych zniechęca do ochotniczej służby niesienia pomocy, do wolontariatu, do wszelkich charytatywnych poczyną.

Trzeba wyrazić ogromną wdzięczność ratownikom i wszystkim mieszkańcom, którzy w jakikolwiek sposób pomagali w walce z żywiołem, wypada w tym miejscu prosić, aby wybaczyli doznane krzywdy. Trzeba też zrozumieć ludzi, którzy nagle znaleźli się w zagrożeniu. To naturalny odruch: rozdrażnienie.

Najważniejsze, że jako wspólnota zdaliśmy egzamin, że uratowaliśmy dobre imię gminy dobrze zorganizowanej. Teraz nastąpił czas kolejnej próby - otworzyć serce, żeby pomóc powodzianom wrócić do normalnego życia. Nie czekajmy na hasło. Sami się rozejrzyjmy, co komu potrzeba. Dobro zawsze wraca.

Alojzy Lysko

# Dzień Europy



W Międzyrzeczu tegoroczne święto europejskie obchodzone 14 maja, a przygotowano się do od marca, kiedy odbyło się losowanie. Każda klasa wybrała kraj, jaki miała przedstawić w czasie szkolnego święta. Szczęśliwy los padł na Włochy, Niemcy, Hiszpanię, Wielką Brytanię, Francję i Grecję. Od tego momentu na korytarzach rozbrzmiewały melodie z różnych zakątków Europy, słychać było obcojęzyczne słowa i zwroty.

Uczniowie wykonali flagi tych państw, a następnie zawiesili je na tablicy w sali gimnastycznej. Pierwszoklasiści przybliżyli starszym kolegom Włochy odgrywając słynną scenę baletową z „Romea i Julii”. Niemcy reprezentowała druga klasa. Wśród uczniów znalazł się Ludwig van Beethoven (Tomek Wuwer), który dyrygował orkiestrą grającą „Ode do radości”. Trzecia klasa

wybrała Hiszpanię i na szkolnej scenie odtąńczono flamenco. Czwartoklasiści zaprezentowali swoisty humor angielski odgrywając skecz „Ministerstwo głupich kroków” Monty Pythona. Uczniowie klasy piątej zatańczyli z różami w rękach przy dźwiękach francuskiej piosenki zaśpiewanej przez Karolinę Kozakiewicz, Weronikę Janosz i Kingę Łukaszek, a następnie częstowali serami pleśniowymi i grzankami uczestników europejskiego święta. Szóstoklasiści również zaprezentowali się w tańcu. W strojach stylizowanych na greckie odtąńczyli zorbę.

W szkole było tego dnia niezwykle barwnie, radośnie i bardzo europejsko. Nad przygotowaniem święta oraz nad doбором repertuaru czuwała Karolina Fogel, nauczyciel języka angielskiego, przy pomocy Joanny Goc, która zadbała o oprawę muzyczną. azk

# Mistrzowie ortografii

Uczniowie klas 1 - 6 szkoły podstawowej zmierzali się w IX Gminnym Konkursie Ortograficznym „Mistrz ortografii”. 5 maja w Szkole Podstawowej w Bojszowach wzięli udział laureaci I etapu konkursu, który wcześniej odbył się w każdej z gminnych podstawówek.

Komisynie otworzone zestawy tekstów dyktand przygotowanych przez nauczycieli języka polskiego ze Szkoły Podstawowej nr 10 w Mysłowicach. Wyłoniono następujących „Mistrzów ortografii”: Emilia Gondzik kl. 1 (SP Bojszowy), Julia Rupik kl. 2 (GSP Świerczyniec), Kinga

Deda kl. 3 (SP Międzyrzecze), Kamil Sobeczko kl. 4 (SP Międzyrzecze), Artur Targiel kl. 5 (GSP Świerczyniec), Justyna Bednorz kl. 6 (SP Bojszowy). Wiesława Król i Małgorzata Gembołyś z Urzędu Gminy w Bojszowach

wręczyły laureatom konkursu dyplomy oraz nagrody książkowe ufundowane przez wójta Henryka Utratę. Pozostali uczestnicy otrzymali dyplomy oraz książki, których sponsorem był Bank Spółdzielczy w Tychach. ab



# Las jest jak dom

Najmłodzi poznawanie świata rozpoczynają od najbliższej okolicy, a bojszowianie mają to szczęście, że ta okolica to głównie

lasy, pola, łąki wraz z ich mieszkańcami. Najlepszym sposobem na naukę przyrody jest kontakt z nią.

Od lat właściciele ośrodka „Grof” w Bojszowach goszczą u siebie wycieczki z bojszowskich szkół. Pod koniec kwietnia przybyli tu pierwszoklasiści ze szkoły w Świerczyńcu. Największą atrakcją była przejażdżka bryczkami do lasu. - Mnie bardzo podobało się sadzenie drzewek. Dowiedzieliśmy się, jak czyścić paśnik na wiosnę i że niektóre zwierzęta lubią lizać sól. Zaskoczyło mnie, że spotkaliśmy żywe sarenki i tyle ptaszków. Najbardziej podobała mi się jazda na koniu, bo pierwszy raz siedziałem na prawdziwym, dużym koniu – opowiadały dzieci swoje wrażenia.

Uczniowie słuchali o ochronie lasu, dbaniu o zwierzęta. Taka forma przekazywania prawdy, że o las trzeba dbać jak o swój dom, jest skuteczniejsza od podręcznikowej.

Uczniowie i nauczyciele serdecznie dziękują państwu Czarnynogom za zaproszenie, a także za sponsorowanie atrakcji z pysznymi kielbaskami na czele. cl



**ERGO HESTIA** UBEZPIECZENIA

Sopockie Towarzystwo Ubezpieczeń Ergo Hestia SA serdecznie zaprasza do nowo otwartej:

Agencji w Bojszowach przy ul. Gaikowej 36 tel. 510 958 880

**JUŻ OTWARTE**

otwarte w godzinach:  
poniedziałek, środa 12.00-19.00  
wtorek, czwartek, piątek 8.00-15.00

**Allianz** Ubezpieczenia od A do Z  
Komunikacja-Majątek-Życie-Bank

**Biuro w budynku**  
**Centrum Inicjatyw Gospodarczych**  
**43-155 Bieruń, ul. Turystyczna 1,**  
**II piętro, pok. 35, tel./fax (32) 324-25-45**  
Czynne od poniedziałku do piątku w godzinach od 9.00 do 17.00

**Agencja wyłączna:**  
**Rafał Szuster**  
43-200 Pszczyna  
ul. Piastowska 8  
tel./fax (32) 210-20-50

**Agenci ubezpieczeniowi:**  
**Danuta Kasperczyk**  
662 062 949  
**Marcin Trębacz**  
792 969 838

eurobank

kredyt od ręki  
bez zbędnych formalności

Zapraszamy do placówki eurobanku: Bieruń Stary (Rynek), ul. Słowackiego 2, tel. (032) 323 26 00.

zadzwoń  
19 000 www.eurobank.pl

Koszt jak za połączenie lokalne wg stawki operatora. Szczegóły oferty, w tym informacje o zabezpieczeniach kredytu oraz opłatach i prowizjach, są dostępne na www.eurobank.pl i w placówkach banku.







WSKRZYŚ NŌM BOŻE...

„...Pōjda na kōzdo wieś,  
aż do brzygōw Ōdry gdzieś,  
i pozdrowia siostry, braty:  
- Cały Ślōnsk nōm wskrzyś, o Boże,  
cały Ślōnsk nōm wskrzyś...”

Emanuel Jmielea (1888 - 1935)

### Piyrso wojna ślōnsko (1740 - 1742)



Bez wojna trzidziestoletnio Ślōnzoki fest sie nacyrpieli. Beztōż jak pokōj nastōł – patrzeli jako otuchnōńc. Ale czy w Europie otuchniesz?

Turecki czambuły dych sie cisty ku nōm. Już Madziarsko zalōły, już Morawiokōw dryncyły, już kupa naszych ludzi

jechało pod Jablōnkōw sypać szance... Czorno mara dalij zamiatała zielaznōm mielōm. Utropiyni ludzie ze zgrozōm wyglōndali wybawiynio. A tu widu lepszego nikaj.

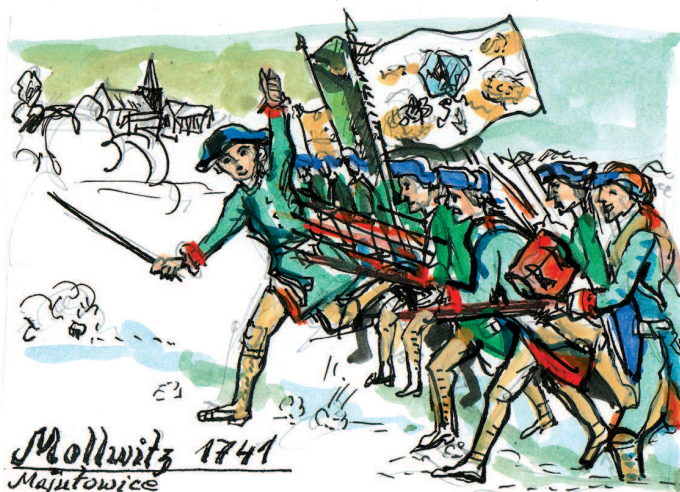
Cysorz austriacki Karol chodził struty, bo niy miōł synka w rodzie. Wōł niy wōł musioł berło przekozać swej cerze Maryji Terezie. Wszystkie dwory w Europie sie tymu dziwały, ale przywstały na to, bo przeca wtoś tak wielgim cysarstwym musioł rezkiyrować. Szprajcnōn sie ino Fryderyk – krōł pruski.

- Dom poparci ale za Ślōnsk! - miōł rzyc.

I tak sie w 1740 roku rozpoliła piyrso wojna ślōnsko. Dobrze wygreblowane wojsko pruski brało za rajōm wszystko: Dolny Ślōnsk, Gōrny... Ōstoł sie przy Austryji ino jego kōjdek – od Cieszyna do Opawy.

Biydno młodo cysorzowo, co miała poczōńc! Zgodziła sie na gibki pokōj, kery podpisała we Wrocławiu w 1742 roku.

### Drugo wojna ślōnsko (1744 - 1745)



Maryja Tereza miała se Ślōnsk za coś. Zowdy sie chwoliła, że to nojpiykniejszo perła w jeji korōnie. Tōż niy poradziła sie pogodzić z tym, że Prusoki se jōm tak leko wydubały. Zmōgła sie i w 1744 roku chciała ōdbić umiłowano krajina. Ale kaj tam! Fryc to był sapramancki hōncwot, twardo natura, cheba z diobłym trzimoł. Niy ōddōł Ślōnska



cysorzowej! Bił sie z niōm do upadłego i jōm złōmoł. Musiała, biydoka zaś podpisać pokōj. Stało sie to w 1745 roku w Dreźnie.

### Trzecio wojna ślōnsko - siedmioletnio (1756 - 1763)

Nojwyższo Ksiyżno Ślōnsko dalij fest ciyrpiała, co niy umiała przeboleć straty Ślōnska. Tōż jeszcze roz sprōbowała go odzyskać, teroz z pōmocōm Rusyji, Francyje i Szwecyje. Bez piyrsze dwa lata dość dobrze szło i Fryc musioł podwinōńc ôgōn i wyniysć sie stustōnd. Potym jednak zaś dostoł wiatru, zaś wygrywoł. I tak sie to kotłasiło bez siedym lot. W 1762 roku Austrioki tak prziciśli Prusokōw, że sie zdało, iże galoty potracōm, co tak uciekali. I wtynczos stało sie coś, co żodyn niy przewidzioł: umarła rusko caryca Hażbiyta, Rosjo ôdstōmpiła ôd Austryji, ôpuścili jōm tyż inni. Cysorzowo została sama. To wiymy, na to ino czekoł chytry Fryc. Zmōg sie jeszcze roz i wygroł.

Niy było innej rady – dumno Austryjo musiała podpisać trzeci pokōj. Stało sie to 15 lutego 1763 roku w Hubertusburgu. I tak Ślōnsk znod sie pod Prusami. Ôdtōnd już niy do Wiednia, a do Berlina trzeja było zaglōndać.

### Fryderyk II Wielgi (1712 - 1786)

Nasi ludzie dość długo upłakiwali, że utracili szczyśliwy Dōm Habsburski. Włōśnie sie jim niy uśmiychało włazić pod dach Brandyburgōw, bo tam było sztryng. Gibko jednak nabadali, bo Ślōnzokōm podobo sie porzōndek. Co by niy godać, krōl Fryderyk to był światły człek, obracoł sie miyndzy nojmōndrzejnymi głowami. Z małego krōlestwa nad

Bałtykiem, za zycio stworzył nojmocniejsze państwo Europy. Żodne mu niy mogło sie rōwnać, wszyscy sie mogły ino uczyć. Doł władza słuźbistom czyli posłusznym urzyndnikōm, stworzył tresowano armio z przymusowego rekruta, pozakładoł sōndy, doł ludziōm ubezpieczyni, cało młōdź musiała sie uczyć. Ôjcowie, kerzi niy dbali o nauka swych dzieci – płacili sztrofy. Chłopōm od pług doł ziyimia i nakozoł gospodarzyć po nowymu: sadzić ziyimioki, ćwikła cukrōwa, sioć raps, chować owce na wełna, zakłodać sady, kopać krzypopki... Tympił prōżniokōw, złodzieji i flejtuchōw. Pozakłodoł duzo nowych osad czyli koloniji, kaj sprowadzoł nojlpszych fachmanōw, co mieli innych uczyć gospodarcki.

Na Gōrnym Ślōnsku pobudowoł piyrwsze kopalnie wyngla i huty ôpolane koksym. Pod jego rzōndami wszystko sie dzwigało. Ślōnzoki, jak z poczōntku na Prusokōw fluchcili, tak potym byli radzi, że dostało sie jim żyć w państwie, kaj jest spokōj i porzōndek, a chachor niy mo nic do godanio.



### Słowniczek

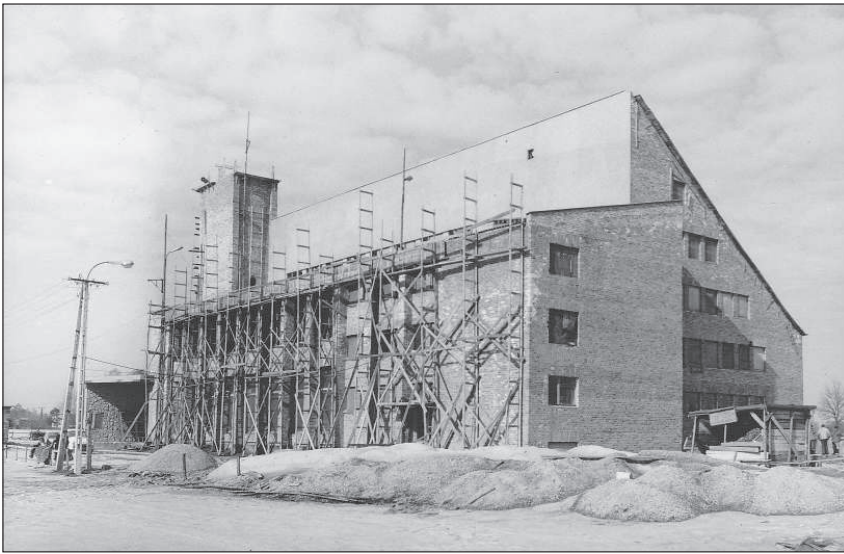
fluchcić - zlorzeczyć	kōjdek – kawałek
ôtuchnōńc – dojść do	kotłasić – mieszać się
równowagi	rekrut - żołnierz
wōl niy wōl – chcąc nie	poborowy
chcąc	nabadać – przyzwyczać
szprajcnōńc – sprzeciwić	się
się.	raps - rzepak
rezkirować - rządzić	sztrofa - kara
wygreblowane –	krzypopka - rów
wyćwiczone	flejtuch - brudas
sztryng - krótko, mocno	chachor - złoczyńca

Tekst Alojzy Lysko, ilustracje Roman Nyga

Ślabikorz ukazuje się dzięki wsparciu życzliwych Ślaskości sponsorów. Możesz do nich dołączyć. Oczekujemy na zgłoszenia.



# Jubileusz parafii nowobojszowskiej



18 maja minęło 30 lat od dnia poświęcenia kościoła parafialnego p.w. Najświętszej Maryi Panny Uzdrawienia Chorych w Bojszowach Nowych.

Przypominając tę rocznicę pragniemy przybliżyć ważniejsze wydarzenia, jakie miały miejsce na przestrzeni minionych lat, zarówno w samym kościele, jak i w parafii.

O własnym kościele mówiło się w Bojszowach Nowych i w Świerczyńcu już od zakończenia wojny. Ta tęsknota nasiliła się z początkiem lat siedemdziesiątych. Nie był to okres łatwy w najnowszej historii Polski, panujący ustrój i powszechna laicyzacja społeczeństwa takim wyzwaniu nie sprzyjały, choć z drugiej strony władze ówczesnej gminy, przed jej likwidacją i wchłonięciem do wielkich Tychów, wyraziły zgodę na budowę nowej świątyni, co nie było równoznaczne z pozwoleniem na budowę. Były też wskazane aż trzy lokalizacje, ale nie uzyskały akceptacji. Jednym z nich był punkt katechetyczny przy dzisiejszej ul. Korzenickiej, dwa następne to sąsiedztwo skrzyżowania ulic Prostej i Cichego Kącika. Smaczku całej sprawie przydała próba odprawienia Mszy św. 11 listopada 1973 roku (wówczas nie było to święto państwowe) w zaadaptowanej na tę okoliczność stodole. Miało to być nabożeństwo w intencji chorych, a sprawować je miał wikary macierzystej parafii bojszowskiej – ks. Jan Wiśniowski. Msza nie doszła do skutku, ale w niedługim czasie po tym incydencie zawiązał się

komitet budowy, który zarówno w Urzędzie Wojewódzkim, jak i w Kurii Diecezjalnej w Katowicach skutecznie zabiegał o pozwolenie na budowę.

Inicjatorem powołania komitetu budowy był Tomasz Tatoi. W jego skład weszły także Maria Madej, Zofia Żoneczko, Irena Gwóźdź, Gertruda Nyga oraz Stanisław Chrobok. Przewaga kobiet w komitecie budowy wynikała z faktu, że mężczyźni mogli być zastraszani, szantażowani utratą pracy, nękani wezwaniami do organów bezpieczeństwa na przesłuchania itp. Służba Bezpieczeństwa była wyszkolona i doświadczona w takich działaniach.

Stosowano różne metody odwodzenia „zapaleńców” od

**Poświęcenia kościoła dokonał ks. biskup Herbert Bednorz**



budowy kościoła. Proponowano przeniesienie do Bojszów Nowych drewnianego kościółka z Podbeskidzia, ale jego stan był fatalny.

Brak zgody mieszkańców na lokalizację we wskazanych miejscach poskutkowało tym, że decydenci przekonani, iż lokując kościół pod lasem, ukarzą w ten sposób zdesperowanych mieszkańców. Tymczasem miejsce było na tyle przestronne, że obok kościoła mógł powstać duży parking. Na skutki operatywnych działań komitetu nie trzeba było długo czekać i już 15 września 1975 r. uzyskano pozwolenie na budowę świątyni (oredownikiem budowy kościoła był ks. Maksymilian Siwoń, proboszcz parafii bojszowskiej). rh

## Kalendarium 30-lecia:

- we wrześniu 1975 r. dekretem ks. bp. Herberta Bednorza budowniczym został ks. Eugeniusz Marcisz,
- jako pierwszy w Polsce kościół miał powstać pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Uzdrawienia Chorych,
- styczeń 1976 r. – kościół powstanie na gruntach należących do Tomasza Kotasa, wykupionych ze środków zgromadzonych przez wiernych,
- grudzień 1976 r. – uzyskano pozwolenie na rozpoczęcie prac budowlanych według planu architektonicznego inż. Gerlotki z Katowic, pod nadzorem Kostusia z Bierunia Starego,
- 7 marca 1977 r. – poświęcenie placu budowy przez ks. bp. Herberta Bednorza,
- początek maja 1977 r. – betonowanie ręcznie wykopanych fundamentów. Prace od początku nadzorował Jan Germanek ze Świerczyńca,
- lipiec 1977 r. – rozpoczęcie prac budowlanych, ułożenie pierwszych warstw cegieł,
- 4 lutego 1978 r. – poświęcenie przez dziekana bieruńskiego ks. kanonika Józefa Tchórze zakrystii, która służyła jako kaplica do odprawiania nabożeństw (odbyła się w niej pierwsza msza św. w budowanym kościele),
- 9 lipca 1978 r. – uroczyste sprowadzenie do tymczasowej kaplicy obrazu Najświętszej Maryi Panny Uzdrawienia Chorych z kościoła o.o. Kamilianów p.w. św. Marii Magdaleny w Rzymie,
- 4 grudnia 1978 r. – oddanie do użytku kaplicy tygodniowej (obecnie kaplica dla matek z małymi dziećmi),
- 18 maja 1980 r. poświęcenie kościoła i erygowanie parafii p.w. Najświętszej Maryi Panny Uzdrawienia Chorych w Bojszowach Nowych. Kościół poświęcił ks. bp. Herbert Bednorz,
- sierpień 1980 r. – parafię obejmuje ks. Gerard Gnida. Budowniczy kościoła ks. Eugeniusz Marcisz zostaje mianowany proboszczem w parafii św. Floriana w Chorzowie, gdzie służy swoim doświadczeniem przy remoncie miejscowego kościoła,
- 4 kwietnia 1982 r. – pierwsza wizytacja kanoniczna ks. bp. Józefa Kurpasa,
- koniec maja 1982 r. – pozwolenie na lokalizację cmentarza. Grunt wykupiono od Agnieszki Ficek i Anny Fijoł,
- czerwiec 1982 r. – pogrzeb śp. Wiktorii Tomali, pierwszy pochówek na nowobojszowskim cmentarzu
- wrzesień 1983 r. – wykonano kamienne ogrodzenie cmentarza,
- 14 marca 1983 r. – poświęcenie przez ks. bp. Herberta Bednorza obrazów Drogi Krzyżowej,
- 8 października 1984 r. – gośćmi ks. proboszcza Gerarda Gnidy byli: ks. Jerzy Popiełuszko (na 11 dni przed swoją męczeńską śmiercią) oraz prof. Henryk Samsonowicz,
- 1 - 9 grudnia 1984 r. – pierwsze Misje św.,
- 10 grudnia 1984 r. – poświęcenie trzech dzwonów. Dzwony mają zawołanie: duży – „Jezus Chrystus – Odkupiciel człowieka”; średni – „Matka sprawiedliwości i miłości społecznej”; mały – „Święty Józef – Patron rodzin i szczęśliwej śmierci”,
- 5 kwietnia 1985 r. – wizytacja kanoniczna ks. bp. Czesława Domina,
- 8 października 1985 r. – odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej w I rocznicę pobytu ks. Jerzego Popiełuszki,
- wiosna 1986 r. – rozpoczęcie budowy domu gospodarczego,
- kwiecień 1986 r. – w bocznej kaplicy zawieszono obraz Miłosierdzia Bożego, ufundowany przez Krystynę Drozd i Marię Jasińską,
- 13 grudnia 1987 r. – dekretem biskupim administratorem parafii zostaje ks. Leon Loska,
- 5 kwietnia 1988 r. – śmierć pierwszego proboszcza ks. Gerarda Gnidy,
- 28 marca 1992 r. – wizytacja kanoniczna ks. bp. Damiana Zimonia
- 1994 r. – po Wielkanocy ustawiono ławki dla wiernych ufundowane przez Stanisława Burakowskiego,
- styczeń 1996 r. – odbył się przegląd zespołów kołędowych, który na stałe zagościł w nowobojszowskiej świątyni,

dołączenie na str. 12



- lipiec 1996 r. – na koszt gminy wykonano drogę i parking przy cmentarzu,
- 26 – 27 września 1996 r. – wizytacja kanoniczna ks. bp. Gerarda Bernackiego,
- 13 – 14 kwietnia 1997 r. – parafialna peregrynacja kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej,
- 6 stycznia 1999 r. – poświęcenie organów, ufundowanych przez braci: Gerharda, Henryka i Huberta Chroboków (zamontowane w listopadzie 1998 r., pochodzą z ewangelickiego kościoła w Wuppertalu),
- 12 maja 2000 r. – Misje św. przed jubileuszem XX-lecia parafii,
- kwiecień 2002 r. – zakończono montaż witraży,
- lipiec 2002 r. – po uroczystościach odpustowych wymieniono ławki sprowadzone z Niemiec i odrestaurowane na koszt rodziny Chroboków. Poprzednie przekazano do kaplicy w Jedlinie.
- 5 października 2003 r. – pierwszy koncert organowy w ramach festiwalu „Jesień Organowa w Powiecie Biełuńsko-Lężyńskim”,
- 13 października 2003 r. – uruchomienie ekologicznego ogrzewania,
- 24 grudnia 2004 r. – zmarł ks. Jan Dłucik, emerytowany duchowny, posługujący od maja 1995 r.,
- 22 maja 2004 r. – pierwsza uroczystość prymicyjna pochodzącego ze Świerczyńca ks. Marka Niewęglowskiego,
- lipiec 2006 r. – wymiana dachu i rynien,
- 20 kwietnia 2007 r. – renowacja obejścia kościoła,
- 24 grudnia 2007 r. – poświęcenie zegara na wieży, ufundowanego przez Teresę i Huberta Chroboków,
- 13 – 14 listopada 2008 r. – wizytacja ks. bp. Józefa Kupnego,
- 28 stycznia 2009 r. – koncert charytatywny „Gala noworoczna dla Krzysia” i kwesta na zakup protezy dla Krzysia Jasińskiego,
- wrzesień 2009 r. – wymiana oświetlenia krzyża na wieży.

Księża posługujący w parafii to: ks. Jan Dłucik, ks. Bernard Jarek, ks. Andrzej Papoń, ks. Bronisław Pala, ks. Bonawentura Morawiec, ks. Stanisław Bista, ks. Stanisław Tkocz (redaktor naczelny „Gościa Niedzielnego”), ks. Bernard Kołodziej (profesor, wykładowca historii Kościoła na Uniwersytecie Poznańskim), ks. Michał Palowski (notariusz Sądu Biskupiego).

Kościelni: do 1986 r. funkcję tę pełnili ministranci, następnie kościelnym został Józef Gniza, obecnie jest nim Jerzy Stania.

Organiści: Stanisław Dobry z Międzyrzecza – od dnia poświęcenia kościoła do jesieni 1986 r., Helena Kołtowska (prowadziła również parafialny chór dziewczęcy „Gwiazdeczki”), obecnie Krzysztof Ścierański.

To tylko ważniejsze wydarzenia w zaledwie trzydziestoletniej historii parafii nowobojaszowskiej. Więcej informacji zawiera prowadzona starannie „Kronika parafialna”, z której, za zgodą ks. prob. Leona Loski, zaczerpnąłem wiadomości. Część informacji uzyskałem od budowniczych kościoła. Księdzu proboszczowi oraz innym osobom pragnę wyrazić serdeczne podziękowanie.

Roman Horst

## Sukces Dominika

Dominik Deda z Międzyrzecza wygrał wojewódzki finał Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej i Ekologicznej pn. „Młodzież zapobiega pożarom”.

Finał z miesięcznym opóźnieniem rozegrany został w 15 maja - po raz trzeci z rzędu w Siewierzu, Uczestniczyli w nim oprócz Dominika Paweł Golda z Bojszów Nowych z gimnazjum w Bojszowach oraz Jakub Synowiec z Chełmu Śląskiego, uczeń biełuńskiego ogólniaka.

Wyjazd wymienionej trójki był nadzwyczaj udany. W pisemnej części turnieju w której w przeciągu czterdziestu minut należało odpowiedzieć na czterdzieści pytań Dawid i Paweł uzyskali po trzydzieści punktów, zajmując pierwsze i drugie miejsce w swoich grupach wiekowych, zaś Jakub znalazł się w grupie osób, która uzyskała tę samą ilość (po 23 punkty), ale nie zakwalifikowała się do drugiej części turnieju.

W części ustnej, w której każdy z finalistów musiał odpowiedzieć na trzy uprzednio wylosowane pytania, tylko Dominikowi udało się obronić pozycję lidera, wywalczoną w pierwszej turze turnieju. Z możliwych do zdobycia dziewięciu



Dominik Deda z rodzicami.

punktów uzyskał on 7,5 i to dało mu 37,5 punktów, a jednocześnie pierwsze miejsce. Dominik, oprócz pamiątkowego dyplomu mógł odebrać piękną i cenną nagrodę w postaci zestawu kina domowego. Pawłowi poszło nieco gorzej i stracił on drugą pozycję po pierwszej rundzie. Ogółem uzyskał 32,5 punktów i zajął trzecie miejsce, za które odebrał fotograficzny aparat cyfrowy. Cała trójka zgodnie przyznała, że pytania do łatwych nie należały i że te, obowiązujące w finale gminnym i powiatowym były tematycznie łatwiejsze.

Dominik reprezentował powiat województwo w finale ogólnopolskim w Częstochowie, w którym zdobył bardzo dobre 12 miejsce.

Był to czwarty przypadek, kiedy to uczniowie z naszych szkół gminnych, lub mieszkający w naszej gminie, reprezentowali powiat biełuńsko-lężyński w finale centralnym. Podczas siewierskiego finału nazwa naszego powiatu była kilkakrotnie wymieniana. Dumą z pewnością napawało i to, że gratulował im sam prezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP, a zarazem senator – generał Zbigniew Meres. rh

## Wśród najlepszych

Niemal 8 tys. uczniów z klas IV – VI wzięło udział Ogólnopolskiej Olimpiadzie języka angielskiego. Wśród nich dzieci z SP Bojszowy. W tak licznej stawce zajęły miejsca od 19 do 51. 15 uczniów z klas mierzyło się z 30 pytaniami, za które można było zdobyć punkty, ale i je stracić, jeżeli zakreśliło się błędną odpowiedź (test wielokrotnego wyboru).

Z klas IV nasi uczniowie zajęli miejsca: Wiktor Wyleżuch - 19,

Maciej Mołdrzyk - 23, Kamil Piekorz - 28, Sara Forreiter 31, Angelika Kostyra oraz Patrycja Polko - 36.

Z klas V nasi reprezentanci zajęli: Dorota Kuźnik 19 miejsce, Adrianna Lysko - 30, Kamil Marynowski - 33, Anna Borucińska - 34, Dominika Piekorz - 43, Dorota Chłapek - 44.

W klasach VI wyniki naszych uczniów były następujące: Patrycja Dziubany - miejsce 30, Monika

Dolina - 35, Justyna Czarnynoga - 51.

I choć nie były to miejsca na podium, to gratulujemy osiągniętych wyników i mamy nadzieję, że na pierwsze miejsca przyjdzie jeszcze czas. Ilość uczestników konkursu była imponującą i fakt, że jesteśmy wśród najlepszych cieszy samych uczestników jak i opiekunów konkursu czyli Aleksandrę Berezę-Sosnę i Joannę Goc. ab

## Bawili się na pikniku

W Dniu Europy uczniowie, rodzice i nauczyciele Szkoły w Świerczyńcu spotkali się na Pikniku Europejskim po hasłem „Kocham Cię Polsko, kocham Cię Europo!”. Impreza odbyła się 12 maja, a jej głównym organizatorem była Ilona Parysz, nauczycielka języka angielskiego.

Piknik składał się z dwóch

części - turniejowej i kulinarnej. Przedstawiciele klas „a” zmierzili się z reprezentacją klas „b”. Turniej był wzorowany na popularnym programie telewizyjnym „Kocham Cię Polsko!”. Drużyny miały za zadanie m.in. rozpoznanie flag i budynków europejskich. Turniej zakończył się remisem. Część kulinarna to smakowanie

różnych potraw europejskich. Każda klasa przygotowała stoisko z najbardziej znanymi potrawami danego kraju Europy. Wszystkie smakołyki przygotowali rodzice uczniów. Najszybciej „zeszły” pizza i lody w barwach narodowych Grecji. Taka forma poznawania Europy daje dużo zadowolenia. cl

W tym gronie jest prezydent Katowic

# Rodzinne spotkanie Wilczków



Po raz 10 spotkali się krewniacy Wilczków, ale pierwszy raz był to zjazd w tak szerokim gronie – ponad 70 osób. 22 maja po mszy św. w nowobojszowskim kościele wszyscy zgromadzili się w strażnicy OSP, by wspominać i się lepiej poznać.

Józef Wilczek, który mówi o sobie „senior”, zaapelował do przybyłych, by zajęli się opracowaniem historii rodu. Ubolewał też, że nie ma wiedzy o pradziadkach. - Żałuję, że nie wypytywałem w mło-

Alojzy Lysko. Z nich można się dowiedzieć, że żoną Jana Bibersteina (fundatora kościoła bojszowskiego w XVI w.) była Dorota Wilczkówna, szlachcianka. Inny Biberstein również wyszedł za Wilczkównę, a zatem można powiedzieć, że Bibersteinowie lubowali się w Wilczkównach.

Blizsza historia to dzieje pokolenia rodziców i dziadków. Opowiadają ją na przemian bracia Józef i Antoni Wilczkowie. Augustyn i Anna Wilczkowie mieszkali najpierw w Bojszowach - mieli 3 synów i 5 córek, z których 4 jeszcze żyją. Ich potomkowie w większości mieszkają na Śląsku. W rejonie Katowic osiadły córki, synowie i młodsi: w Podlesiu, Kostuchnie, Zarzeczu, Siemianowicach Śląskich. Natomiast wnuki i prawnuki zaczynają wędrować po świecie. Są w Anglii, Irlandii, Niemczech.

Na spotkaniu w Bojszowach Nowych potomkowie tych

ośmiorga dzieci Augustyna i Anny oznaczeni zostali kotylionami w różnych kolorach, by mogli się lepiej zorientować, kto jest kim.

Jedną z córek Augustyna i Anny jest Jadwiga – po mężu Uszok. Urodziła się w 1928 r. w Bojszowach i tu została ochrzczona. Wkrótce jednak rodzice „wyciągli ku hutom” - osiedli najpierw w Kostuchnie, a potem w Podlesiu, co nie znaczy, że trafili do przemysłu. - Ojciec w Kostuchnie był drwalem. Przeniósł się tam, bo dostał pracę i mieszkanie. Ale do Bojszów często przyjeżdżaliśmy (do ojca Antoniego Wilczka). Bardzo lubiłam przebywać tu w czasie wakacji, gdy dzieci miały wolne. Teraz też jestem co roku – córka przywozi mnie aż nad sam Korzyńiec, tam gdzie była ojczyzna mojej mamy Anny - ostatni dom po lewej stronie, gdzie mieszkali Makosze (dziś jest to ul. Korzeniska dop. zz). Przez te lata Bojszowy bardzo się zmie-

niły, powstało dużo pięknych, nowych domów – opowiada nam pani Jadwiga.

- Czuję się emocjonalnie związany z Bojszowami, mimo że dziadek osiedlił się w Podlesiu. Od lat 60. przyjeżdżałem tu z rodzicami odpoczywać. Były to wyprawy wystrojonym wozem, obowiązkowo z akordeonem. Do dziś pamiętam kąpiele w Korzyńcu. Nawet jednemu z wujków pomagałem przy budowie domu. To był fantastyczny czas – wspomina Piotr Uszok, syn pani Jadwigi, obecny prezydent Katowic.

- Co prawda dziś odbywa się w katowickim Spodku Metropolitalne Święto Rodziny, na które również zostałem zaproszony, ale wybrałem spotkanie w Bojszowach – mówi prezydent P. Uszok.

- Jakies 10 lat temu zaczęliśmy szukać więzi, odszukiwać się, cementować. To spotkanie jest kulminacją poprzednich, które odbywały się w węższym gronie. Dziękuję Antoniemu i Józefowi za tę inicjatywę.

- Wartości rodzinne są bardzo cenne we współczesnym świecie, bo często rodzina jest odsuwana na dalszy plan. To jest najważniejszy wymiar tego spotkania. Więzy rodzinne były fundamentem mojego wychowania. Wzajemny szacunek, wartości moralne. Tego nauczyła mnie matka i do tej pory nie zawiodłem się na tych wartościach.

Pytany o Bojszowy, prezydent Katowic odpowiada: - Panuje obecnie taki trend, że bogatsi ludzie lubiący spokój, emigrują poza granice administracyjne dużych miast i to również obserwujemy w Bojszowach. Obserwuję, że również dzięki temu gmina niesamowicie się rozwija. zz



Piotr Uszok, prezydent Katowic, to jeden z rodu Wilczków.

dości o swoich przodkach. Ale z drugiej strony był to taki czas na Śląsku, że o takich tradycjach się nie mówiło. Nie wiadomo jak zaliczyć Ślązaków - czy to Niemcy czy Polacy. Na szczęście są w rodzinie historycy. Może kogoś zaszczepimy bakcylem szukania – dodał. Chcemy, żeby również młode pokolenie się poznało - uzasadniał ideę spotkania.

W odnalezieniu niektórych dokumentów pomógł

## GABINET KARDIOLOGICZNY

Choroby serca i tarczycy - EKG  
dr n. med. Janina Skrzypek-Wańha

Z III KLINIKI KARDIOLOGII W KATOWICACH-OCHOJCU

Przyjmuje:

poniedziałek od godz. 15:00

tel. 601-087-879

Bojszowy - Ośrodek Zdrowia

ul. św. Jana 41

## OBSŁUGA KLIMATYZACJI SAMOCHODOWEJ

- NAPEŁNIANIE UKŁADU
  - SPRAWDZANIE SZCZELNOŚCI
  - ODGRZYBIANIE
  - UZUPEŁNIANIE OLEJU  
I CZYNNIKA R134 A
  - NAPRAWA USZKODZEŃ  
I NIESZCZELNOŚCI
  - PŁUKANIE UKŁADU  
KLIMATYZACJI
  - MECHANIKA OGÓLNA
- czynne: poniedziałek - piątek  
od godz. 17:00  
tel. 0-606-675-844 Jedlina

# Taniec daje przyjemność Słowa, dźwięki, obrazy



Dominika Cybulska, nauczycielka wychowania fizycznego i instruktorka tańca w bojszowskim gimnazjum, roztańczyła uczniów. Po zaledwie kilku miesiącach pracy młodzież pod jej kierunkiem zaczęła odnosić sukcesy w konkursach. Prowadzony przez nią zespół Novice wygrał ostatnio Powiatowy Festiwal Muzyki i Tańca w Lędzinach oraz Przegląd Zespołów Tanecznych Szkół Gimnazjalnych, który odbył się w Mysłowicach.

5 maja w Bojszowach pokaz taneczny zespołu obejrzał Rafał Kryła, prowadzący w Tychach szkołę tańca Tito Dance Studio, który docenił coraz lepszą technikę i wyraz sceniczny gimnazjalnej młodzieży. D. Cybulska jest jedną z instruktorek tyskiej szkoły.

Kilkanaście dziewcząt oraz jeden chłopak – Dawid Zawlocki – zaprezentowali półgodziny program taneczno-muzyczny. Występy solowe i popisy zespołu ukazały bogactwo choreograficzne współczesnego tańca artystycznego. Choreografię większości pokazów opracowała instruktorka, niektórych z udziałem uczniów.

- Taniec co całe moje życie. Wcześniej występowałam w mistrzostwach Europy i świata solo i w zespole Gest w Czechowicach-Dziedzicach – powiedziała nam D. Cybulska. - Jestem bardzo zadowolona z efektów swojej pracy w Bojszowach. Spotkałam tu utalentowaną i pracowitą młodzież, dużo talentów. Postaram się, by się nie zmarnowały.

- To dla mnie przyjemność – mówi Dominika Wróbel z kl. III d. - Podoba mi się, że zajęcia są prowadzone w profesjonalny sposób.

- Taniec to przede wszystkim ciężka praca. Aby osiągać sukcesy, należy nieustannie ćwiczyć. Kiedyś ćwiczenia gimnastyczne był dla mnie utrapieniem, teraz są one ważnym elementem mojego codziennego życia, po pewnym czasie nie można już bez nich żyć. Oprócz sprawności fizycznej, tańczenie w zespole Novice sprawia mi dużo radości i daje mi nowe doświadczenia – dodaje Kasia Stompor z kl. III d.

Natomiast dla Agnieszki Buli z kl. I a taniec jest sposobem na wyładowanie energii i pokazanie siebie. - Kiedy tańczę, mogę dać z siebie wszystko. To naprawdę sprawia wielką radość – zauważa uczennica.

- Już w podstawówce miałyśmy z koleżankami swój zespół taneczny. Dlatego bez wahania zdecydowałam się tańczyć w gimnazjum. Gdy występuję mogę pokazać różne emocje, odegrać różne charaktery. Wszyscy bardzo się staramy. Cieszę się, że są widoczne tego efekty – mówi Natalia Jaromin z kl. I a. z z, młg

„Nasza Rodnia” Wydawca: Urząd Gminy w Bojszowach. Wykonanie: Wydawnictwo Gościniec. Redaguje zespół. Zbigniew Zajac - redaktor naczelny. Adres do korespondencji: Urząd Gminy w Bojszowach, ul. Gaikowa 35, 43 - 220 BOJSZOWY, tel. 032-218-93-66. Kontakt bezpośredni do redakcji: 609-223-557 poczta elektroniczna: naszarodnia@wp.pl Nakład: 1400 egz. Druk: ACPokale Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i redagowania nadesłanych materiałów.

Maj jest miesiącem przyjaznym dla bibliotek, ponieważ co roku obchodzony jest ogólnopolski „Tydzień Bibliotek” (w tym roku pod hasłem: „Słowa, dźwięki, obrazy”), dlatego Gminna Biblioteka Publiczna w Bojszowach zorganizowała szereg zajęć dla dzieci i młodzieży. Już 6 maja odbył się konkurs wiedzy dla gimnazjalistów.

Siódemka gimnazjalistów przedziwnych przygód bohaterów książki. Komisja, której przewodniczyła Wiesława Król, pracownik Urzędu Gminy, zmagala się z pytaniami przygotowanymi przez bibliotekarki. Tematyka konkursu obejmowała wszystkie przedmioty gimnazjalne i zaczerpnięta została z dwutygodnika „Victor gimnazjalista”. - Jestem pod wrażeniem naszych wspaniałych gimnazjalistów - powiedziała Wiesława Król – której młodzi ludzie zaimponowali wiedzą. Gratulacje odbierał zwycięzca konkursu Patryk Zawadzki, który dzięki swojej wszechstronnej wiedzy pokonał resztę uczestników finału.

Dla przedszkolaków i uczniów klas I i II zorganizowano zajęcia, podczas których dzieci odwiedziły bibliotekę, poprzez zabawę poznały księgozbiór, czytały wiersze i opowiadanie o zwierzętach Największą jednak atrakcją była zabawa w koło fortuny, którym każdy mógł zakreślić i wygrać nagrodę odpowiadając dobrze na pytanie.

27 maja na zakończenie Tygodnia Bibliotek odbył się konkurs wiedzy literackiej dla uczniów szkół podstawowych po nazwę „W czarzarowanej krainie przygód”. Jeego tematem przewodnim była powieść dla dzieci Edith Nesbit „Pięcioro dzieci i coś”. Przedstawiciele szkół podstawowych (4 i 5-klasiści) zmagali się z pytaniami i zadaniami, które dotyczyły przedziwnych przygód bohaterów książki. Komisja, której przewodniczyła Wiesława Król stwierdziła, że pytania były bardzo szczegółowe, ale dzieci doskonale poradziły sobie z wszystkim trudnościami.



Rywalizacja była bardzo wyrównana, a zwyciężyła drużyna ze szkoły w Świerczyńcu przed Międzyrzeczem i Bojszowami.

Dzięki „Tygodniowi Bibliotek” w maju odwiedziło bibliotekę dużo dzieci i młodzieży. Młodzi, którzy jeszcze nigdy nie byli w bibliotece publicznej, mieli okazję poznać ją w przyjaznej atmosferze. ip



Firma Budowlana PPHU JARDEX  
Jacek Jaromin tel. 600-874-272  
Oferuje usługi:  
**- DOCIEPLANIE BUDYNKÓW**  
**- ODNAWIANIE ELEWACJI**  
**- OGÓLNOBUDOWLANE**

**WODA**  
Z własnego ujęcia dla domu, działki, ogrodu.  
Instalacje hydroforowe  
Tel. 887-310-550, 668-345-551  
szykbo-tanio-solidnie www.studnie.bij.pl

**PPHU HYDRO AQUA**  
Oferuje usługi z zakresu:  
**Studniarstwa, piaskowania**  
**sprzedaży i wymiany opon**  
Michał Makosz Bojszowy Nowe  
ul. Cichy Kącik 4 tel. 888-487-669

# Cenne zwycięstwo

W dwóch ostatnich majowych spotkaniach piłkarze GTS-u Bojszowy odnieśli dwa zwycięstwa.

Najpierw pokonali wicelidera drugiej grupy IV ligi śląskiej zespół Gwarka Ornontowice 2-1 (1-0). Zaś 29 maja wygrali 1-0 z Przyszłością Rogów - 4 drużyną swojej ligi.

Pierwszy mecz zaczął się od dobrej sytuacji dla bojszowskiej drużyny, ale Sławomir Buturla w sytuacji sam na sam z bramkarzem rywali strzelił tylko w boczną siatkę. Później do głosu doszli goście i nękali obronę GTS-u oraz bramkarza przede wszystkim ze stałych fragmentów gry, ale za każdym razem marnowali dobre sytuacje, a raz nasz Krzysztof Oleksy sparował piłkę na poprzeczkę. W 16 minucie spotkania prowadzenie jednak objęli bojszowianie. Adam Maślorz zagrał prostopadłą piłkę do Adama Natkańca, a ten młody napastnik wszedł z piłką w pole karne i huknął w pełnym biegu z narożnika pola karnego pod poprzeczkę tak, że piłka zahaczając o nią trafiła do siatki, a kibice kolejny raz w ostatnim czasie mieli satysfak-



Adam Natkańec zdobył bramkę w meczu z Gwarkiem.

cję zobaczyć przepiękną bramkę na stadionie w Bojszowach. Do końca pierwszej połowy walczący o awans do III ligi ornontowiczanie próbowali odrobić straty, ale GTS dobrze się bronił i skutecznie odgryzał, przeprowadzając groźne kontry. Mimo wielu prób ani jednym ani drugim nie udało się już trafić do siatki w tej części gry.

Druga połowa rozpoczęła się podobnie jak pierwsza od zmasowanego ataku gości. Bojszowianie mieli wiele szczęścia nie tracąc bramki po dośrodkowaniach i strzałach głową zawodników Gwarka. Chwilami piłkarze trenera Zajdela zamykali bojszowian na swojej połowie, jednak nie potrafili pokonać Oleksego. Od 70 minuty GTS jakby otrząsnął się z naporu i zaczął znów groźnie kontrować, jednak strzał Tomasza Iwańskiego obronił bramkarz, a w kilku innych sytuacjach brakowało wykonania bądź ostatniego podania. Tak było w sytuacji gdy Natkańec za mocno zagrał do Buturli, albo gdy pomocnik GTS-u został

zablokowany przez obrońców z Ornontowice.

W 77 minucie, kiedy wydawało się, że piłkarze GTS-u otrząsnęli się z przewagi, jaką posiadał Gwarek, goście wyrównali. Po stracie piłki na połowie ornontowiczanie piłkarze w niebieskich strojach przeprowadzili szybką kontrę i po dośrodkowaniu w pole karne nie pilnowany Szala uderzył z woleja pokonując Oleksego. Sytuacja ta bliźniaczo przypominała tą z meczu z Rekordem, kiedy w podobnych okolicznościach i po prawie identycznym dośrodkowaniu bielszczanie objęli prowadzenie.

Tym razem jednak w końcowym rozrachunku to bojszowianie okazali się lepsi. Po stracie bramki chyba mało kto wierzył, że to spotkanie może się okazać zwycięskie dla piłkarzy z Gościńskiej, szczególnie, że zawodnicy Gwarka mobilizowani przez swojego trenera zamierzali dalej atakować. Nie minęła jednak minuta, a bojszowianie ponownie wyszli na prowadzenie. Adam Maślorz popisał się kolejnym świetnym podaniem między

obrońców, a tam piłkę przejął Buturla, wyszedł sam na sam z bramkarzem przyjezdnych i gdy wszyscy oczekiwali strzału, pomocnik GTS-u sprytnie położył bramkarza, minął go ładnym zwodem i umieścił piłkę w pustej bramce.

Bojszowskie kibice byli w tym momencie wniebowzięci - takiej eksplozji radości, jak po zdobyciu drugiej bramki chyba dawno w Bojszowach nie było słyhać. Nawet w poprzednich wygranych spotkaniach z Czańcem i Knurowem. Mecze z Gwarkiem zawsze były emocjonujące i zacięte. Walka i zaangażowanie bojszowian w ostatnich spotkaniach chyba każdemu kibicowi przypadła do gustu i nikt nie żałuje czasu spędzonego na meczu.

GTS po spotkaniu z 26 maja miał 28 punktów zajmując 11 miejsce w tabeli. Mimo ogromnych problemów kadrowych bojszowska młodzież, która musiała wskoczyć do pierwszego składu spisuje się rewelacyjnie, a trener Marcin Bereza jest bliski utrzymania GTS-u w IV lidze na kolejny sezon. łu

## Na dobrej drodze do...

Początek spotkania z Rogowem to wyrównana gra z obu stron. Mimo to podopieczni Marcina Berezy nie zamierzali być chłopcami do bicia.

Już w 8 minucie spotkania wyprowadził kontrę. Po ładnym przeluczeniu piłki z prawej strony boiska przez Tomka Iwańskiego do niepilnowanego Sławka Buturli, ten przejął piłkę i próbował zrewanżować się pierwszemu podając w uliczkę, jednak piłkę zatrzymali obrońcy. Doskoczył do niej ponownie Buturla i strzałem zza szesnastki lewą nogą posłał piłkę w kierunku bramki rogowian. Ta odbijając się od słupka zatrzepotała w siatce. Obecni na meczu kibice bojszowcy jak i miejscowi przecierali oczy ze zdumienia.

Przeciwnicy rzucili się do ataku. Niestety poza kilkoma groźnymi wrzutkami w pole karne niewiele z tego wyni-

kało. Piłkarze GTS-u mogli za to zadać kolejny cios. Maciek Szeremeta wyprowadzając piłkę z własnej połowy idealnie obsłużył długim podaniem Adama Natkańca, a młody napastnik wyprzedził obrońców gospodarzy i popędził na bramkę. Bramkarz Przyszłości wyszedł w pole broniąc strzału napastnika GTS-u. Do bezpieczeństwa piłki doszedł Iwański i uderzył w kierunku bramki, niestety strzał zdołał zablokować powracający obrońca gospodarzy ratując tym samym swoich kolegów od utraty drugiego gola.

Kolejne minuty przyniosły nieustanne ataki gospodarzy, którzy nie potrafili znaleźć sposobu na dobrze grającą obronę i jak zwykle pewnie broniącego Krzyśka Oleksego.

Druga połowa to pewna gra obrony GTS-u, w której prym wiodł Marcin Bereza wspo-

magany przez świetnie spisującą się defensywę. W linii pomocy w środku jak zwykle harował Adam Maślorz wspomagany przez grających na dobrym poziomie Darka Dudkę. Debiutujący 17 letni Szymon Urbańczyk (kolejny wychowanek GTS-u) w drugiej połowie był wszędzie: i w ataku, i w obronie. a z upływem czasu wydawało się, że ma więcej siły i mógłby zagrać nie 90 a 180 minut. Z lewej strony zagrał Buturla, u którego widać wyraźną zwykłą formy. W ataku zobaczyliśmy dwójkę: Adam Natkańec oraz Tomek Iwański i jak zwykle imponowali walczącością naciskając non stop obrońców rywali, którzy nie mogli pozwolić sobie na ani chwilę wytchnienia.

W drugich 45 minutach po początkowym naporze i ostrzaśle naszej bramki rogowianie i spuścili z tonu. W ostatnich 15

minutach spotkania bojszowianie zaczęli znów śmieiej atakować mądrze utrzymując piłkę z dala od własnej bramki. W końcówce po błędzie sędziego zawodnicy Przyszłości mieli jeszcze okazję z rzutu wolnego ale piłka uderzona z około 18 metrów trafiła w nasz mur i sympatycy GTS-u uwierzyli w zwycięstwo, które stało się faktem po końcowym gwizdku sędziego.

Dzięki zwycięstwu Łazisk z Mikołowem oraz remisie Markłowic i Concordii już chyba nic się nie może stać złego naszemu zespołowi.

Jeszcze cztery kolejki do końca rozgrywek. GTS nie musi się jednak obawiać żadnego rywala, a po ostatnich wynikach o końcowy rezultat obawiać się powinien lider z Łazisk, z którym bojszowianie spotkają się 9 czerwca. łu

## Zaproszenie na wakacje z Orlikiem

Animator sportu Marcin Bereza już teraz zaprasza dzieci i młodzież do spędzenia wakacji na „Orliku”.

W czasie wakacji organizowane będą turnieje z następujących gier zespołowych: piłka nożna, piłka koszykowa, piłka siatkowa. Drużyny z podziałem wiekowym na szkołę podstawową, gimnazjum i szkołę

ponadgimnazjalną proszone są o zgłoszenie się do M. Berezy do 20 czerwca br.

Osoby niepełnoletnie zobowiązane są do przedstawienia zgody rodziców oraz legitymacji szkolnej.

W kolejnym wydaniu „Naszej Rodni” ukaże się szczegółowy harmonogram turniejów.

## Album rodzinny



Natalia Granosik z Bojszów Nowych urodziła się 24 kwietnia. Mierzyła 55 cm i ważyła 3260 gramów. Jej rodzicami są: Sylwia, która nie pracuje zawodowo i Dawid, zatrudniony w zakładach Fiata. Brat Natalii - Karol wkrótce skończy 2 lata.

## W starej fotografii

# Wielcy są skromni



### JUBILACI

W czerwcu jubileuszowe urodziny obchodzą:

**85 lat**

Antonina Hachuła - Bojszowy

**80 lat**

Franciszek Biolik - Bojszowy

Anna Duży - Bojszowy

**75 lat**

Jan Kubeczko - Bojszowy

Paweł Norek - Bojszowy

Alfons Kubeczko - Bojszowy

Pani Krystyna Losko 8 maja obchodziła 80. urodziny. Gratulujemy i przepraszamy za pominięcie nazwiska Jubilatki w poprzednim wydaniu gazety. Natomiast pani Zofia Janos świętowała w maju 90 urodziny.

Sługa Boży ks. Franciszek Miśka (ur. 1898) w świerczyńskiej szkole ludowej uczył się bardzo dobrze. Jego zdolności znali nauczyciele i rodzice – ojciec Jan i matka Zofia z d. Pilorz. Pomimo to nie potrafili mu poradzić, co ma dalej robić po ukończeniu szkoły. Zdolności kilkunastoletniego Franciszka należycie docenił dopiero pochodzący ze Świerczyńca ks. Jakub Mańda (1887 - 1955), który zachęcił go do nauki w gimnazjum salezjańskim w pobliskim Oświęcimiu.

Postać ks. Jakuba w naszej gminie jest mniej znana. Warto, aby ktoś z młodych podjął dzieło jej przybliżenia.

Podczas wojny, kiedy rodziny Miśków i Mańdów były prześladowane, probostwo ks. Jakuba w Makoszowach było bezpiecznym schronieniem dla członków rodzin poddanych represjom.

Przez wszystkie lata kapłaństwa ks. Mańdzie wiernie służyła Maria Targiel wywodząca się z nieistniejącej już dziś Owczarni. Potrafiła nie tylko dobrze gotować księżom i dbać o porządek na farze, ale także stroić ołtarze, usługiwać w zakrystii, a przede wszystkim dzwonem wołać wiernych na nabożeństwa. Tak jak na zdjęciu z 1952 roku.

W Makoszowach „faronzową Maryjkę”, chodzącą po chłopku do końca swych dni wszyscy znali i bardzo szanowali.

Pięknych ludzi wydała rodzinna ziemia. Tylko więcej musimy się rozglądać wokół, bo wielcy są przeważnie skromni.

Alojzy Lysko

## Filmowe opowieści Józefa Kłyka (6)

# Korzyniec jak Rio Grande

W 1970 roku gdzieś wyczytałem o Ślązakach w Teksasie i od razu pomyślałem o nowym filmie pt. „Emigrant”. Na Górnych Bojszowach w Błasiaku stała drewniana chałpa pod słomianą strzechą. To tu zaczęliśmy kręcić sceny pożegnania z matką syna, który wyruszał w daleki świat. W Teksasie miał pracować u bogatego naftowca, którego grał sam Alfons Sosna. prezes gminnej spółdzielni.

Dekoracje filmowe wraz z szybem naftowym zbudowaliśmy koło Stolarskiego. Dwustulitrowe beczki z ropą wypożyczyliśmy ze spółdzielni. Jedliński zamek z białymi kolumnami i dużymi schodami był wymarzoną scenografią do zagrania domu naftowca z Teksasu. Szukałem żony dla bogacza i któregoś dnia zauważyłem idącą przez wieś dziewczynę o meksykańskiej urodzie. Powiedziałem, że kręcimy western i zapytałem, czy zagrałaby w nim. Pewnie pomyślała, że chłopak podrywa ją „na film”. Widząc jej niepewność, rzuciłem, że jak się zgodzi, niech następnego dnia przyjdzie do „zielonej babki” (godła się tak na panią Stolarską, bo mieszkała w lesie). Dziewczyna rano zjawiła się na planie. Na płocie wisiały już dla niej suknie. Okazało się, że jest to wnuczka „zielonej babki” - Lola Stolarska. Na bryczce już czekał z dużym cygarem w ustach i wielkim kapeluszu naftowiec (A. Sosna), dosiadła się filmowa żona i pojechali zobaczyć pracę przy szybie naftowym. Gdy kręciliśmy tę scenę, pan Sosna żartował:

- Józek, ino za dużo nos nie filmuj na zbliżeniach, bo mie baba z chałpy wyciepnie, za to, że grom z taką młodą w filmie.

Realizacja scen przed zamkiem w Je-dlinie zgromadziła mnóstwo ludzi, bo w niedzielę przychodzili do Klubu Książki i Prasy „Ruch”, który mieścił się w zamku, więc graliśmy jak teatrze. Ja wystąpiłem w roli emigranta, który za złe traktowanie wysadza w powietrze szyb, pali wszystko dookoła i porywa żonę bogatego naftowca. W pośpiechu wyrusza „sześciu wspaniałych”: Stanisław Kucz, Ryszard Iwan, Leon Piekorz, Bernard Ciepły, Antoni Siwy i Bolesław Wróbel.

Rzekę Rio Grande udawał Korzyniec, który wraz z Pszczyńką wylewał i rozciągał się od Woli do lasu jedlińskiego. Kopalni „Czczcott” jeszcze nie było, więc nic nam nie przeszkadza-

ło w kręceniu. Jest taka scena na drewnianym moście, gdy jeden z ścigających skacze z konia na dyliżans i po bójce wpada do wezbranej wody. Długo nie wypływał, bo filmowe ciuchy nabrały wody i ciągnęły go na dno. Po czasie zobaczyliśmy jego głowę. Dzięki pomocy innych aktorów został uratowany.

Tomasz Rogalski grał kowboja, który pasł konie na prerii, czyli pod Korzyncem. Zebrałiśmy je z całej Bojszów: od Borysa, Stachonia, Lyska, Wojtali, Kabota, Piekorza, Raszki, Wiśniowskiego, Bronca, Wawrzyczka, Czarnynogi, Rogalskiego, Chroboka i Machury. Uciekający emigrant kradnie konie Tomkowi i przez Rio Grande czyli Korzyniec odjeżdża w dal.

Pierwszy raz do filmu przyszedł Augustyn Rogalski, którego zwerbował brat Tomek. Jest dziś najstarszym aktorem. W filmie grali też: Jerzy Wieczorek, Roman Żemla, Henryk Krzemień, Roman Sklorz, Jerzy Baron, Andrzej Baron, Bernard Wojtala, Andrzej Knopek, Jerzy Borys, Alojzy Uszok, Stefan Czarnynoga i Jan Makosz.

Na skałach w Kosztowach kręciliśmy sceny z Indianami. Jedziemy tam czerwonym autobusem, wieziemy karabiny, stroje, korki, proch i flaki z kury, którą rano ojciec zabił na obiad. Ponieważ brakuje nam ludzi, bo nie wszyscy przyszli, w Bieruniu robimy łapankę. Jest niedziela i prawie wychodzą z kościoła. Udaje nam się namówić kilkoro chętnych, którzy w garniturach i krawatach jadą na „dziki zachód”. Przebrani za Indian tańczą boso taniec wojenny, jednak ostre kamienie sprawiają, że wychodzi z tego taniec paralityków. Są też sceny bójek i strzelanin, gdzie wykorzystujemy proch no i flaki z kury.

Następny plener był w Zawoi. Pojechałiśmy tam żukami (małe samochody dostawcze) pod plandekami. Kierowcami byli Złezarczyk i Ścierski. Po drodze złapała nas taka burza, że musieliśmy ją przeczekać w stodole soltysa. Rano szukając pleneru zapuściliśmy się w strefę nadgraniczną, a nasze filmowe wystrzały o mało nie wywołały wojny polsko-czechosłowackiej.

Film nie był skończony, a do wojska zabrali mi niektórych aktorów, no i na studia do Wrocławia pojechała Lola, więc musieliśmy ich dublować. Siostra Miła Stolarska grała za Lolę.

Film kończyliśmy w zimie, bo na urlop przyjechali chłopcy z wojska, a Lola miała wakacje. Po świętach Bożego Narodzenia na Jajostach u Józka Żolny, który miał trzydzieści krów i konie, rozegrały się końcowe sceny filmu „Emigrant”. Myślałem, że zrobiłem swoje i koniec z westernem, tym bardziej, że wiosną 1971 musiałem iść do wojska.

